Nr. 287. We Lwowie, Sobota dnia 17. Grudnia 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji . . po 7 złr
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. 8 cnt.
„ Serbii . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maasa w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Freudler, w Warszawie Senatorska 22 W. Koklinski w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 16 grudnia.

(Głosowanie nad wnioskiem dr. Herbsta — Podanie się do dymisji hr. Taaffego i prawdopodobna przyczyna. — Nieobecni Polacy. — Kwestja złota. — Stagnacja na polu przemysłowem i perspektywa powszechnej nędzy w Europie. — Chwiejna większość w obu Izbach Rady państwa. — Urgensa czeskie w sprawie wszechnicy. — Wniosek herbstowski w sprawie Länderbanku w Izbie posłów. — Szczwania centralistyczne nie udają się w Wiedniu.)

Telegram, wczoraj wieczór nadesłany z urzędowego biura korespondencyjnego, zawiadomił nas najpierw, iż przy głosowaniu nad wnioskiem dr. Herbsta, odesłania odpowiedzi ministerstwa w sprawie Länderbanku do komisji osobnej, padło 151 głosów za wnioskiem, a równa liczba 151 przeciw. Według ustawy, każdy wniosek przy równości głosów upada, więc i wniosek dr. Herbsta upadł. A jednak drugi telegram tegoż samego biura doniósł, że hr. Taaffe podać się miał do dymisji, przyczem biuro wyraża domniemywanie, iż prawdopodobnie dymisja ta nie będzie przyjętą. Czyli to głosowanie było przyczyną podania się do dymisji? Lecz w takim razie całe ministerstwo byłoby się podało do dymisji, gdyż hr. Taaffe odpowiedź w sprawie Länderbanku dał w imieniu całego ministerstwa. Zdaje się więc, że inna być musi przyczyna. Prawdopodobnem jest, iż odrzucenie przez Izbę panów wniosku Lienbachera wpłynęło na to postanowienie, jeśli hr. Taaffe osobiście zaangażował się w tej sprawie wobec frakcji konserwatystów niemieckich. Zresztą podanie się do dymisji może być skutkiem pożaru Ringteatru. Hr. Taaffe mógł się czuć wobec korony osobiście skompromitowanym, iż doniósł cesarzowi do Gödöllö w pierwszej chwili, że nie ma żadnej straty ludzi; potwierdzać się zdaje ten domysł ta okoliczność, iż tylko sam hr. Taaffe podał się do dymisji, z czego widać, iż przyczyna do zrobienia tego kroku nie dotykała innych ministrów. Ale w takim razie przypuszczenie, iż dymisja ta nie będzie przyjętą, byłoby uzasadnione, i skończyłoby się na usunięciu prezydenta policji, Marxa, którego raport służył hr. Taaffemu za podstawę do przesłanego cesarzowi telegramu.

Telegram wymienia nazwiska Polaków, którzy nie głosowali nad wnioskiem dr. Herbsta. Dr. Dunajewski i dr. Ziemiałkowski nie głosowali w sprawie, osobiście ich, jako ministrów dotyczącej. Dr. Rappaport jest sekretarzem Länderbanku, więc głosować nie mógł. Kamiński leży chory. Właściwie więc nie stawili się do głosowania z Polaków tylko pp. Józef Krzysztofowicz, Fedorowicz i Tyszkowski. Pierwszy z nich jest najniedbalszy ze wszystkich posłów, i przez cały prawie przeciąg sesji przesiaduje w domu. Tyszkowski mało kiedy bywa teraz w Wiedniu, zraziwszy się do Koła polskiego, iż nie uwzględniało jego wniosków co do Szlązaków. Dlaczego Fedorowicza nie było, nie wiadomo nam.

Lecz pomimo nieobecności tych posłów jest jeszcze niewyjaśnionem, jakim sposobem z prawicy tylko 151 głosowało przeciw wnioskowi dr. Herbsta. Obliczano, iż w najgorszym razie bez głosów ministrów i czterech hrabiów morawskich prawica liczy 164 głosów. Więc nietylko sami Polacy musieli być nieobecnymi przy głosowaniu.

* * *

Wśród panującego od trzech lat względnego spokoju na polu politycznem, względnego, bo przerywanego małemi tylko chmurkami, wzrasta stopniowo zaufanie na ekonomicznem i finansowem polu. Jednakże pomimo, że to zaufanie wzrasta, pomimo, że tu i ówdzie pojawiają się symptomata, zdradzające ochotę do podjęcia wielkich operacyj przemysłowych, mogących chlubę przynieść naszemu stuleciu, mimo to operacje te odkładane są z dnia na dzień, a Europa przedstawia obraz człowieka, którego piersi przytacza duszące zmora. Cóż jest powodem tej niewiary w przyszłość, tak nielicującej z panującem zaufaniem do teraźniejszości? Czy obawa bliskiej wojny? Czy raczej może przekonanie, że w ustroju finansowym Europy tkwią nienormalne stosunki?

Że w ten drugiem pytaniu bardziej niż w pierwszem kryje się przyczyna istniejącej obecnie stagnacji ekonomiczno-przemysłowej, zgodzi się z nami każdy kto śledził kursa giełdowe choćby w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Dawno już bowiem nie mieliśmy równie jak teraz czystego nieba politycznego, wolnego od chmur burzodajnych. Małe chmurki wprawdzie istniały, w rodzaju np. zatargu Austrji z Rumunią. Ale wśród całego politycznego świata Europy nie było i niema ani jednej osoby, któraby przypuszczała, że taki zatarg wznieci pożar wojny. Zresztą chmurki tego rodzaju muszą zawsze istnieć, a gdyby do nich przywiązywano tak nadmierną wagę, to przecież nigdyby Europa do żadnych wielkich operacyj przemysłowych lub ekonomicznych przystąpić nie mogła

Cóż bowiem może być za związek przyczynowy między tem, że Rumunia ma inne od Austrji zapatrywanie na sprawę Dunajową, a tym np. faktem, że Francja obawia się przystąpić do uzupełnienia sieci swych kolei i kanałów, uzupełnienia mającego w ruch wprawić 10 miliardów; lub tym faktem, że Niemcy stanęły w połowie drogi na polu eksproprjacji kolei prywatnych i dalej ruszyć nie śmią? Oczywistą więc jest rzeczą, że nie tym małym chmurkom przypisać należy ową stagnację w ekonomicznych operacjach Francji i Niemiec. A ponieważ wielkich chmur nie było, więc widać jest inna przyczyna stagnacji. I rzeczywiście jest, a kryje się w ustroju finansowym Europy i wyraża się „kwestją złota."

Ekonomiści twierdzą, że przesadną jest obawa przed eksportem złota. Jeżeli kraj jaki — rozumują oni — wywozi dużo żelaza lub węgla, zboża lub jakich innych produktów, to cały naród się cieszy i z dumą spogląda na swój eksportowy bilans; jeżeli zaś wywozi dużo złota, to wnet powstają obawy, fizjognomie się wydłużają i stagnacja nastaje. Nie jest że więc w tem nielogiczność — powiadają oni — nielogiczność niczem nieusprawiedliwiona?

Teoretycznie rzecz biorąc, wydaje się to rzeczywiście nielogicznem; ale praktyka nielogiczność tę usuwa i przeciw twierdzeniu ekonomistów przyznaje słuszność tym, którzy obawy żywią. Weźmy przykład Jednem z mocarstw niezawodnie najbogatszych w Europie jest Anglia Od kilkunastu lat, a zwłaszcza od r. 1877 bilans importowy Anglii przewyższa o wiele jej bilans eksportowy W wspomnianym roku przewyżka ta wynosiła 97 mil. funtów szterlingów. W następnym roku wynosiła już 123 mil.; a w 1880 r. dorosła już do sumy 142 mil. Na rok bieżący obliczają, że będzie jeszcze wyższą. Część tej sumy [illegible] glia pobiera od innych mocarstw za wypożyczone im kapitały. Ale procenta te nie pokrywają całości; okazuje się bowiem, że istnieje pewna nadwyżka na niekorzyść Anglii, nadwyżka wynosząca do 20 mil funtów, to jest, że Anglia z swoich zapasów złota musi już od dwóch lat brać pewną cząstkę i eksportować za granicę Tym sposobem w piwnicach jej, prywatnych i publicznych, ilość złota zmniejsza się z każdym rokiem.

Cóż to szkodzi? — powiadają na to ekonomiści. Zmniejszenie ilości złota nie podkopuje wcale bogactwa kraju. Bo jeżeli go będzie mniej, to na mocy prawa podaży i popytu, pójdzie ono w górę, a odpowiednio spadnie wartość wszystkich przedmiotów. Gdy jego ilość zmniejszy się do połowy, to za jednę lirę złota będziemy mogli kupić tyle towarów, ile przedtem kupowaliśmy za dwie. I normalne stosunki będą nadal istniały.

Pomijając już to, że takie matematyczne równania nigdy dokładnie zastosowywane nie bywają w życiu, zwrócić uwagę należy na tę okoliczność, że w rozumowaniu ekonomistów pominięty jest jeden ważny symptom, mianowicie ten, że obniżenie wartości towarów pociąga za sobą natychmiast zmniejszenie ich fabrykacji. Ponieważ wyrób ich nie opłaca się, więc fabrykanci zamykają swe zakłady, a dla robotnika, który w nowej sytuacji zarobku niema, małą w niedoli pociechą będzie to przeświadczenie, że gdyby miał teraz lirę złota, toby za nią mógł dwa razy więcej niż wprzódy kupić towarów. Albowiem on właśnie tej liry niema i niema możności wśród ogólnej stagnacji zarobić na nią.

Ubytek złata sprawia więc perturbarcję w stosunkach przemysłowych i handlowych. Również i zbyteczny jego napływ sprawia perturbację, ale innego rodzaju. Cena złota spada a w miarę tego wzrasta cena towarów. Wzrost zaś ceny towarów staje się bodźcem do większej ich fabrykacji, a zwiększona fabrykacja wywołuje ożywiony popyt na siłę roboczą. W skutek tego zapłata za pracę ludzką rośnie, wśród sfer robotniczych wzmaga się dobrobyt, sfery te zaczynają uczuwać rozmaite potrzeby, których przedtem nie znały, zaczynają codziennie używać rzeczy takich, które dawniej zaliczały się do zbytkowych, a w następstwie tego odbyt towarów przybiera jeszcze większe rozmiary. Przytem obniżenie stopy procentowej, wywołane napływem złota, umożebnia powstawanie takich przedsiębiorstw i otwiera zatem takie źródła zarobku, które przedtem z powodu wysokiego procentu rozwinąć się nie mogły. Jest to więc perturbacja dodatnia, wywołująca rezulaty korzystne

Owoż polem tej ostatniej perturbacji jest obecnie Ameryka, a w sytuacji tej, w jakiej opisalimy Anglię, znajduje się dzisiaj cała Europa Istnieją pewne produkta, które Europa musi stanowczo zakupywać w Ameryce, np zboże, mięso, bawełnę, naftę etc. Natomiast Ameryka, odgrodziwszy się od Europy wysokiem cłem ochronnem i rozwinąwszy u siebie przemysł na wyższą niż europejska skalę, pobiera z każdym rokiem coraz mniej z Europy wyrobów europejskiego przemysłu. W skutek tego odpływa z Europy do Ameryki co roku (od lat kilku) więcej złota, niż wraca z Ameryki do Europy. Różnica ta wynosi około 20 mil funtów. Jeszcze lat kilka podobnego procederu, a wszystkie zasoby europejskiego złota przeniosą się do Nowego Yorku. Tam zaś złota tego nie zakopują w ziemi, ani też nie wrzucają do morza; rozumni Amerykanie nie obracają go nawet na bransolety, łańcuszki i kolczyki, tak jak Hindustanie postępują z nadchodzącem z Europy srebrem; lecz właśnie budują natychmiast nowe koleje i kanały, za pomocą nich wtłaczają w okręg produkcji rolnej coraz szersze obszary zachodnich swych prowincyj; ulepszają budowę statków i za pomocą wszystkich tych sposobów obniżają z każdym rokiem cenę transportu zboża i jego produkcji, w skutek czego z każdym rokiem występują w groźniejszej postaci jako konkurenci na zbożowych rynkach europejskich.

Jakiż będzie tego wszystkiego rezultat? Ten — rzecz prosta — że w końcu za lirę złota będziemy mogli kupić dwa razy więcej zboża niż dzisiaj, ale ponieważ tej liry mieć nie będziemy, więc go nie kupimy i jeść przestaniemy, a żołądki nasze rozmyślają [illegible] niezawodną jest rzeczą, że Europa podąża w kierunku „siedmiu lat głodnych", że dla niej rysuje się w perspektywie wielka ekonomiczna katastrofa, której przyczyna tkwi w odpływie złota do Ameryki. Nigdy zaś jeszcze tak jasno nie zarysowała się ta perspektywa jak właśnie w roku bieżącym, a szczególnie w ciągu ostatniej jesieni. Bo nigdy jeszcze tyle nie odpłynęło złota do Ameryki, co poczynając od sierpnia b. r. I rysowanie się tej perspektywy okropnej, coraz wyraźniejsze, o coraz jaśniejszych i żywszych konturach, budzi ten zastój powszechny, paraliżuje ręce rwące się do pracy, każe wszelkie operacje odkładać do lepszej przyszłości, pomimo że nikt w lepszą nie wierzy, a giełdy nasze doprowadza do tego gorączkowego stanu, iż każda depesza z Londynu, donosząca o nowem na złoto aviso z Ameryki, choć tylko na kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy funtów szterlingów, jest w stanie zniżkę wywołać.

Czy na tę biedę jest jaka rada? Czy projektowane konferencje monetarne, mające srebro wystawić do konkurencji ze złotem, uleczą ją radykalnie; czy też uciec się wypadnie do innych lekarstw? Są to pytania zanadto obszerne, aby w artykule dziennikarskim można było dać na nie odpowiedź. My uważaliśmy wszakże za właściwe wskazać dzisiaj, wśród kompletnego braku wszelkich innych politycznych wiadomości, jakie są przyczyny, które tłoczą Europę i nietylko zabijają jej życie ekonomiczne, ale odbijają się także i na jej politycznem życiu. Bo niezawodną jest rzeczą, że i to ostatnie rozwijałoby się lepiej, gdyby było oparte na zdrowszych podstawach ekonomicznych, gdyby miało pełniejszy żołądek i bogatszą kieszeń.

* * *

Wczoraj prawica przedł. Izby panów liczyła 14 głosów większości, dzisiaj centraliści otrzymali w niej większość 10 głosów — a w Izbie posłów centraliści zrównoważyli się z prawicą, i tylko przypadek regulaminowy zrządził, że rząd nie poniósł najdotkliwszej klęski, bo w sprawie, w której o cześć jego chodziło — Austrja ciągle jeszcze jest krajem nieprawdopodobieństw! Nawet starych jenerałów centraliści Izby panów, mocą formalnej uchwały klubowej, wciągnęli w grę przeciw wnioskowi Lienbachera. Co pocznie teraz klub lienbacherowski? czy pozostanie w obozie prawicy?

Czesi także urgują o załatwienie sprawy swojej wszechnicy jeszcze przed ferjami. W klubie autonomicznym Izby panów rozbierano tę sprawę, i uchwalono interpelować przewodniczącego komisji edukacyjnej, dr. Hasnera, czemu ta sprawa zalega; miał wnieść interpelację ks. Schwarzenberg, ale uradzono, że lepiej aby to uczynił który z Polaków lub Niemców, i tak wniósł ją ks. Czartoryski. Ale p. Hasner dał odpowiedź niemal lekceważącą; a prywatnie oświadczył, że zwoła komisję na wczoraj czwartek. Czesi udali się tedy do autonomicznych parów, aby zażądali zwołania jej zaraz tego dnia, we środę, co też ci przyrzekli. Ale komisja nie zebrała się podobno.

Wobec wiadomości o podaniu się hr. Taaffego do dymisji, tracą na zajęciu wiadomości z Izby posłów Prawica postanowiła dać się wygadać centralistom w sprawie Länderbanku, i dwa dni zmarnowano. Mamy dopiero z pierwszego dnia szczegółowy przebieg rozpraw, a telegram z dnia drugiego; centraliści formalnie przyznali, że rząd miał prawo postąpić w sprawie Länderbanku tak jak postąpił, — gdy więc borbę wytoczyli, więc dowód, że nie o rzecz im chodziło, ale o zasłonięte nietykalnością parlamentarną napaści na ministerjum. Mowa Herbsta była zjadliwą, ale dość przedmiotową, i naturalnie sofistyczną, więc dosadnie zbił go Dunajewski, sprowadzając *ad absurdum* nawet dowcipki Herbsta Najcięższym zarzutem Herbsta były reklamy paryskich czasopism finansowych dla Länderbanku, w których przedstawiono rzecz tak, jak gdyby już mocą koncesji Länderbank stał się jedynym bankierem państwa, a nawet cesarskiego dworu, mógł manipulować kasowemi zapasami państwa i t. p.; tudzież co p Bontoux powiedział na walnem zebraniu Union generale przy zakładaniu Länderbanku, że mocą formalnej ugody austrjacki minister skarbu duszą i ciałem zapisał się Länderbankowi. Dalej zarzucił Herbst, że pozwolono w Austrji [illegible]

Co do owych reklam odparł p. Dunajewski, że nikt za to odpowiadać nie może, iż ktoś zachwala jakieś rzeczy w dziennikach, np. dość spojrzeć na inseraty. A co do sprawozdania p. Bontoux, to biuro prasowe stanowczo temu zaprzeczyło za granicą — „a w Austrji i bez tego nikt nie wierzy temu gadaniu." Co do losów serbskich, rządy węgierski i przedlitawski pozwoliły na ich kotowanie na giełdzie, a to w porozumieniu z Izbami giełdowemi, a na wyraźne żądanie śp. ministra Haymerlego; Serbia zresztą nie jest Turcją, ale państwem żywotnem, pełnem sił.

Najdosadniej zgromił Herbsta p. Grocholski, wykazując przedmiotowo całą przewrotność jego wniosku (aby rzecz odesłano do komisji, a nie wprost w Izbie rozbierano). Ani sam wniosek, ani dodane motywowanie przez Herbsta nie powiada, nad jakim danym przedmiotem i w jakim kierunku miałaby obradować komisja. Jeśli chodzi o nową ustawę akcyjną, to już komisja petycyjna jednogłośnie wezwała rząd o jej przedłożenie, a rząd przyrzekł to spełnić. Odpowiedź na interpelację nas zadowolniła najzupełniej, gdyż była jasna, wyraźna, i rząd niczego w niej nie zataił. Interpelacja zarzuciła rządowi podejrzane forytowanie Länderbanku, dzienniki ciągle to samo wmawiają; więc ustanowienie komisji wprost znaczyłoby, że te podejrzenia są poniekąd słuszne, i byłoby to wotum nieufności dla rządu. Na to prawica nie pozwoli, ale jednogłośnie postanowiła pozwolić na wytoczenie dyskusji w plenum Izby, jeżeli tego zażądacie. Jeżeli macie co do powiedzenia, to wygłoście wszem wobec tu w Izbie, a nie w komisji, gdyż z komisyj często bywają fałszywe sprawozdania w świat puszczane. I jeżeli dowiedziecie, że rząd istotnie czegoś zdrożnego się dopuścił, to bądźcie pewni, że my wszyscy po waszej staniemy stronie. W razie przeciwnym zaś, już najprostsze względy przyzwoitości zamkną wszystkim gębę na zawsze.

Tagblatt puścił w obieg bajeczkę, że cesarz temi dniami inkognito z Węgier przybył do Wiednia i fiakrem udał się do burgu, gdzie już oczekiwali Taaffe, namiestnik Possinger i dyrektor policji Marx, i że cesarz był na tej konferencji wielce rozsierdzony. Czy uwierzy publiczność, choćby wiedeńska, w takie bajeczkie? Na posiedzeniu Rady miejskiej przecie z oburzeniem odepchnęła wniosek Mandla, znanego hałaburdnika, potępiający rząd i policję z góry. Odpowiedziano, że niepodobna wyrokować przed przeprowadzeniem dochodzenia. Szczwania centralistyczne nie przyjęły się przeto u ludności wiedeńskiej.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Niemiec południowych 11. grudnia.

Ażeby katolików niemieckich pozyskać dla swojej polityki, Bismark nie zawahał się nawet obrazić rządu włoskiego. Lekceważące ten rząd słowa jego, zrobiły nie małe wrażenie. Przedstawił go bowiem jako bezsilny, unoszony na prądzie liberalnym coraz bardziej ku lewicy i zagrożony rewolucją, a więc nie przedstawiający warunków stałości, któreby czyniły pożądanem jego przymierze.

Ubliżające objaśnienia Kallaya i Andrassego powtórzone innemi słowami zostały w Berlinie.

Bismark miał zapewne inne, zewnętrzne przyczyny do takiego odezwania się o rządzie włoskim, nie mniej przeto jest pewnem, iż chciał podobać się w Watykanie i rachował na to, że pod ich wrażeniem obudzone zostaną złudne nadzieje przywrócenia przez Niemcy doczesnej władzy papieża, które spowodują sekretarza stanu Ojca świętego do udzielenia rady pobożnemu centrum, aby łagodziło swoją opozycję.

Również godnem jest uwagi, co Bismark powiedział o powodach walki z kościołem, którą rozpoczął nieoględnie; bez żadnej zaś przyczyny słusznej prześladując katolików, doprowadzony został do punktu, od którego cofnąć się musiał. „Po części, rzekł, zmuszony przez liberałów i kolegów moich ministerjalnych, wdałem się niechętnie w tę walkę, głównie zaś dla tego, iż [illegible]

Katolicy niemieccy oskarzeni zostali o polszczenie prowincji odwiecznie polskich, — któżby w to uwierzył, i sam Bismark niewierzy w to, co powiedział.

W tem wysunięciu sprawy naszej narodowej kryje się myśl podstępna poróżnienia Polaków nie tylko z centrum, ale i z kościołem katolickim.

Kanclerz rachuje na to, iż papież, iż centrum za złudne nadzieje poświęci interesa polskich katolików.

Bismark jak każdy Niemiec jest germanizatorem. Idea jego narodowa jest ciasną i wyłączną, niezdolną do sprawiedliwego ocenienia dążeń innych narodów. W narodowej idei Niemców tkwi zniszczenie i zabór. Okazały to znowuż dobitnie ostatnie mowy Bismarka.

Całe też jego dotychczasowe występowanie przeciw Polakom było w najwyższym stopniu niezgodne z zasadą narodowości w ogóle wziętą, lecz zgodne z specyficznie niemieckiem pojęciem tej zasady. Jest to już rzeczą pewną, że godząc się z kościołem — stawia pomiędzy warunkami zgody żądanie, ażeby kościół, o ile to od niego zależy, zaniedbał interesa naszej narodowości i wystąpił przeciwko polskiej sprawie.

Powinniśmy o tem niezapominać, — to bowiem potrącenie o sprawę polską jako o powód kulturkampfu, niema innego znaczenia. Miejmy się więc na ostrożności i pilnujmy się tak w Rzymie jak i w Berlinie.

Pamiętajmy też o tem, że Bismarkowi imponuje tylko siła, wykazująca się w stanowczem, ciągłem, poważnem działaniu dla idei i celów uświęconych historycznie. Niewiemy, czy uda się mu oszukać Watykan i centrum, lecz to wiemy, iż gdy raz się przekona o sile moralnej Polaków, której łatwo złamać nie można, wtedy stanie się dla niego jasnem, że Polacy i na szerokiem polu jego narodowej polityki dać się mu mogą we znaki konsekwencją i wytrwałością

16

Z ŻYCIA POETY.

(Sebastjan Klonowicz.)

Szkic powieściowy na tle historycznem

Napisał

WŁADYSŁAW K. ZIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

Inne miałem zamiary względem Zuzanny; nie mogę więc tak nagle zgodzić się na waszą prośbę, tembardziej, że muszę wpierw wiedzieć jak i skąd przyszedłeś do fortuny i co z nią uczynić zamierzasz? Zostaw nas Asiudzka samych, rzekł Klonowicz, zwracając się do żony, gdzie mężowie radzą tam i białogłowy zawadą!

— Zapewnie, zapewne; rzekła Agnieszka, odchodząc do obocznej komnaty, — a jednak gdybyś był Waszmość słuchał nieraz rady tej białogłowy, która ci jest zawadą, to dziś nie zawisłby nad Waszmością wyrok wydany!

— Nie przeczę, — odparł Klonowicz — tylko że wolę ten wyrok, aniżeli infamię, jakaby mnie dotknąć mogła, gdybym długich włosów słuchał!

Po odejściu srodze rozgniewanej Agnieszki, która zamykając drzwi za sobą, tak silnie niemi trzasnęła że aż szybki n okien w ołów oprawne, jękliwym głosem zadźwięczały, Klonowicz usiadłszy przed kantorkiem, wskazał Mikołajowi stojący obok stołek, zapraszając go do zajęcia miejsca.

— Nim przystąpimy do właściwej waszej prośby, mówił Klonowicz, wpierw powiesz mi Wasze zkąd tak nagle spłynęły na ciebie takie bogactwa?

— Krótka to historja, odrzekł Mikołaj, w powierzonych mi papierach przez Jejmość Agnieszkę, do uporządkowania ich, nad wszelkie moje spodziewanie, znalazłem testament pradziadka Jana i testament mego ojca, jak wnoszę, to oba powierzone do przechowania dziadowi waszej Jejmości i jeżeli się nie mylę, to wedle wskazówek zawartych w testamencie ojca, odpis testamentu ojcowskiego znajdować się musi nietylko w aktach ławniczych, lecz nadto i w rękach któregoś z jego przyjaciół. Odnalazłszy oba testamenta, wedle wskazówek tamże zawartych, odszukałem kryjówkę, w której pradziadek zgromadzone skarby przechował, a wydobywszy je, pierwsze co postanowiłem uczynić, było to, by chociaż w części odwdzięczyć się wam Mości wójcie a dobrodzieju mój, wyrywając was z matni, jaką wam przygotowali Mrzygłód z Wylęgowiczem. I to powód, dla którego nabyłem od Fixla zaskarżony oblig, nie dlatego, aby niesłusznemu jego żądaniu zadość uczynić, lecz dla tego aby go mieć w ręku, i fałszerzy obligu pod pręgierz postawić.

— Czy masz na to dowody? — zapytał Klonowicz.

— Więcej niż to! odparł pytany, od pewnego czasu zauważyłem, że Wylęgowicz bardzo często wójta odwiedzał i że wójt sam pokryjomu, wieczorami lub też i nocą chyłkiem do Wylęgowicza zachodził. Te konszachty, szepty, jakieś narady z Fixlem, Wylęgowiczem i całą zgrają żydów, zwróciły moją uwagę. Zacząłem więc pilnie śledzić kroki Mrzygłoda, stałem się cieniem jego cienia i zbadałem rzecz całą. — Wylęgowicz wydostawszy niewiadomemi mi drogami od Jejmości waszej oblig wydany przez was Aaronowi Kalonimusowi, który dawno już wykupiliście, porobił na nim podpisy niby waszej żony, a wpisawszy w obligu w miejsce Aarona nazwisko Fixla, podstawił go celem wytoczenia wam sprawy gardłowej! Wszystkiego tego doszedłem dzięki mej przezorności i szczerej chęci usłużenia wam, niemniej przyczyniło się do tego i to, że Wylęgowicz raz podpiły i grzech śmiertelny byłby wypowiedział na siebie, skorzystałem więc z tego.

— W trakcie tego odnalazłem owe testamenta, kryjówkę ze skarbami, i trafiłem na niezawodne ślady fałszerstwa i oszustwa jakiego się wobec mnie dopuszczono: składając fałszywy testament śp. ojca mego, fałszywe obligi i rachunki przez Wylęgowicza podrobione, zabrano rodzinne moje gniazdo i sprzedano, a mnie na ulicę prawie wyrzucono. Wszystko to skłania mnie do wystąpienia przeciw mojemu wujowi a wójtowi lubelskiemu, jako głównemu opiekunowi. Otóż przychodzę do was, mój dobrodzieju, prosząc o radę i pomoc, a nadto kochając już oddawna waszą córkę i wiedząc, że Zuzanna nie jest mi wrogą, dziś, gdy mogę zapewnić jej byt i gdy mogę ją otoczyć dostatkiem, proszę was ojcze o jej rękę; proszę i błagam w imię przyjaźni jaka łączyła rodzica mego z jej dziadkiem, nie odpychajcie mnie od siebie i bądźcie mi ojcem!

Mówiąc te słowa Lwowczyk dotąd stojący przed Klonowiczem, jak długi padł mu do nóg ściskając jego stopy.

— Dziwne mi rzeczy prawisz waszmość, rzekł Klonowicz podnosząc Mikołaja z ziemi, dziwne zaiste, a tem dziwniejsze, że tak niespodziane! Co do prośby waścinej, abym ci oddał w małżeństwo moją córkę, to wpierw muszę nad tem pomyśleć, tembardziej, że Lichańskiemu radbym ją zaswatać! Człowiek to stateczny, bogobojny, a i fortunę posiadający!

— Lecz stary! zawołał żywo Mikołaj.

— Stary, stary! odparł Klonowicz, ale jary, i wierzaj mi lepszy mąż taki niż młody; młodym nieraz pstro w głowie, nie mówię tego do waszeci, bo znam cię przecie oddawna, wiem żeś uczciwy i pracowity, wiem że będziesz dobrym mężem, dobrym dla mnie byłbyś synem, lecz widzisz, mój mości Mikołaju, Lichański ma moje słowo!

— Ale Zuzanna mnie kocha i Lichańskiego nie chce! — rzekł do głębi wzruszony Mikołaj.

— No, ja też nie mówię nic stanowczo! odparł Klonowicz patrząc z pod oka na Mikołaja. Obaczymy, obaczymy! Szczęście mej córki leży mi na sercu i nie uczynię nic takiego, coby je zniszczyć miało. — Bądź więc wasze dobrej myśli i czekaj cierpliwie. — Zuzanna tak młoda, dziecko jeszcze. Za rok, za dwa, jak odzyskasz twą ojcowiznę, ona więcej dojrzeje i bliżej a lepiej się poznacie. No, to wtedy zobaczymy! Nie obiecuję, nie przyrzekam, bo nie wiem co i jak jeszcze wypadnie. Wszystko to w Bożej mocy!

— O mój dobrodzieju! zawołał Mikołaj chyląc się do kolan Klonowicza, życie moje całe poświęcę na wasze usługi, w jasyr tatarski się oddam, byle tylko okupić to szczęście o jakiem śnię i marzę! Z nadzieją tego szczęścia w sercu, czekać będę choćby wiek cały!

— Tylko niech waszeć nic o tem nie gada, rzekł Klonowicz, bo i mnie i sobie mógłbyś zaszkodzić. Zobaczę, wybadam Zuzannę, pomówię z Lichańskim, bądź więc tylko cierpliwy!

— Wasza wola jest świętym dla mnie rozkazem, odparł Mikołaj, spełnię więc co każecie.

— No, więc rzecz ułożona, mówił dalej Klonowicz, teraz opowiedz mi dokładnie, tę dziwną historję ze skarbami, oraz wszystko to, coś się dowiedział od tego niepewcy Wylęgowicza.

Czyniąc zadość wezwaniu, Mikołaj opowiedział wszystko dokładnie, złożył znalezione testamenta i objaśnił jakiemi drogami zagrabionej ojcowizny chce dochodzić. Klonowicz pilnie wysłuchawszy wszystkiego i rozpatrzywszy się w papierach, udzielił swych rad i uwag, zalecając przezorność i oględność.

Późno już wieczorem, po odejściu Mikołaja i po poufnej rozmowie z Zuzanną, przekonawszy się, że córka jego szczerze kocha Lwowczyka i innemu swej ręki nie odda, Klonowicz zarzucił na siebie opończę i nacisnąwszy na uszy sobolową czapkę wyszedł z domu, dążąc pospiesznie przez krakowską bramę ku kościołowi świętego Ducha.

(C. d. n.)

swojego działania, wtedy zmienić będzie musiał i wobec nas swój front, jak go zmienił wobec kościoła.

Zmiana to wprawdzie nieszczera, Bismark bowiem w rzeczy samej nie myśli o zgodzie z kościołem — lecz plącząc się coraz bardziej w sidła jakie na katolicyzm zastawił, w końcu zaplącze się w sytuację, która go zmusi pogodzić się z wrogiem. Powiedzieliśmy, że z wrogiem. Pomimo bowiem wszystkich przymileń do centrum i papieża, pomimo, iż w mowie swojej nie jedno powiedział, co świadczy o rozsądniejszej polityce wobec kościoła, — wypowiedział także i takie zdania, które nie pozwalają wątpić o jego do kościoła katolickiego nienawiści

Wspomnieliśmy już o tem, że Bismark rozgadawszy się, przestaje być panem swego słowa i szczerze wypowiada myśli, które w innym razie tai i chowa na dnie duszy. Tak się i teraz stało. Gdy go zręcznie o to sprzyjanie pozorne katolicyzmowi zaczepiono, odezwała się w nim dusza protestancka, nienawidząca papieża.

Ustęp, w którym przedstawił siebie jako reprezentanta ewangelii, papieża zaś jako tego, który nie ma nic wspólnego z ewangelią i to wszystko, co mu później z ust wyszło dla scharakteryzowania stanowiska jego w tej walce, musiało obrazić centrum, jako złożone z katolików niemieckich. Dało mu też ono zaraz uczuć swoją niechęć, bo połowa jego członków głosowała z liberalnymi i spowodowała upadek Rady ekonomicznej, którą chciał utworzyć do pomocy w przeprowadzeniu projektów socjalno-państwowych, jakie go tak mocno zajmują.

Była to przestroga ze strony centrum i pokazanie, że w pole nie da się wyprowadzić.

Bismark mści się znowu na Windhorście. Kazał bowiem redakcji *Nord. Allg. Ztg.* napisać artykuł o nim obraźliwy. Windthorst rozgniewany upomina się o swój honor, redakcja atoli nie daje mu zadośćuczynienia Blizka zgoda centrum z Bismarkiem znowu się oddaliła.

Napróżno druga gazeta bismarkowska *Post* umieściła artykuł przedstawiający możebność takiego rozwiązania kwestji władzy doczesnej, że papieżowi oddanoby pod władanie monarchiczne część Rzymu na prawym brzegu Tybru, napróżno *Provinzialcorrespondens* proklamuje blizkie ukończenie „kulturkampfu“, nieufność uprawniona katolickiego centrum, usunąć się nie dała.

Sytuacja więc po owych wielkich mowach Bismarka, które w poprzedniej mej korespondencji zapowiedziałem, tak się chwilowo przedstawia, iż wszystkie nieomal stronnictwa czują się przez kanclerza obrażone.

Frakcje lewicy zbliżyły się pomiędzy sobą i prawdopodobnem jest utworzenie z nich zwartej opozycji; centrum stoi jak stało samotnie, lecz trzyma w swoim ręku przyszłość projektów Bismarka.

Lewica postanowiła ze swojej strony podjąć projekta reformy ekonomicznej, lecz w innym od kanclerzowego kierunku. Jeżeli w tym kierunku nie znajdzie się punkt zbliżenia, wtedy Bismark będzie zmuszony przyjąć wszystkie warunki od centrum, jeżeli zechce wytrwać w swojej socjalno-państwowej polityce.

Błędne koło.

Skreślił

Dr Henryk Jasieński.

„Gdzie cię biegniesz głupie dziecię?
Nie wiem — ale tam gdzie innych wiele.“

I.

Było to w roku pańskim 1854. Magistrat królewskiego a stołecznego miasta Lwowa zarządził był odnowienie bruku na ówczesnym „Ferdynanda“ a dzisiejszym placu Marjackim — i w tym celu okolił kostkami kamiennemi pewną przestrzeń z której zerwano bruk.

Garstka młodzieży akademickiej wracając z kolegjów uniwersyteckich, przechodziła właśnie przez plac Marjacki, dążąc ku wałom i zatrzymała się przed tem okoleniem, zadając sobie nawzajem pytanie, ile kostek kubicznych kamienia brukowego wyjdzie na przestrzeń zerwaną.

Tak gwarzyli minut kilka, a ponieważ były to godziny ranne, w których dość ludno na ulicach, przeto to wpatrywanie się młodzieży w miejsce okolone, zaciekawiło przechodniów, którzy zwolna schodząc z trotoaru, grupowali się po za młodzieżą wpatrując się w to miejsce próżne. Zwolna garstka ta urosła do znacznego zastępu, a młodzież widząc tłum gapiący się na to miejsce próżne, na którem zupełnie nic nie było, wycofała się z tłumu.

Następnego dnia ci sami akademicy, o tej samej godzinie powtórzyli scenę wczorajszą — i znów tłum ludu zgromadził się przypatrując się kupie kamieni.

I dnia trzeciego powtórzyło się to samo — i być może, że sceny te byłyby się długo powtarzały, lecz młodzież niecierpliwa, a raczej znudzona powodzeniem, omijała następnie to miejsce.

Zdarzenie to mimowolnie przyszło nam na myśl, gdyśmy ujrzeli tę wielką próżnię naszego politycznego i społecznego żywota, nad którą zgromadzony tłum ludu się gapi, jedynie dlatego że dowcipni aranżerowie poczęli z umysłu się gapić aby tłum ściągnąć ku próżni, a odciągnąć od innego zdrowego widzenia.

Tak tedy pozostajemy w tej próżni, w tem błędnem kole, zagapieni... nic nie widząc... znieczuleni.

Umysły nasze omamiono frazesami czczemi, które rzucono nam sprytnie jako wytyczne życia i postępowania naszego, w rozmyślnym celu by wprowadziwszy raz w ten zamęt pojęć, w to koło błędne, nie dać się otrząsnąć z bezmyślnego gapienia się.

W taki deptek umysłowy, którego Rzymianie nazywali *circulus vitiosus*, a który oznacza samołówkę, zastawioną na ludzi w tym celu, by popadłszy w takową a kręcąc się w tejże wirowo, wyjść nie zdołali — w taki tedy deptak wprowadzili nas przewódzcy nasi.

Błędnego koła frazesem pierwszym jest: Ufność bezwzględna. Kto? — komu? zaco? dokąd? — w jakich granicach ma ufać — nie wypowiedziano, jeno zażądano ustępstw i ciągłych bezustannych ustępstw tak politycznych, jak ekonomicznych i społecznych, na podstawie ufności bezwzględnej.

Ponieważ atoli tak w świecie materjalnym jako i w sferze moralnej każda rzecz, każde pojęcie ma swe granice, ponieważ granica ta już dawno przekroczona, przeto poczyna się budzić duch samowiedzy i mimowoli nasuwa się pytanie, ażali ta ufność bezwzględna nie została zawiedzioną? ażali społeczeństwo nasze bezkarnie, bez groźnych następstw jeszcze dalsze ma czynić ustępstwa?

Błędnego koła frazesem drugim jest: nadzieja reform i koncesyj.

Ile razy stany galicyjskie przystępowały do zbiorów, omłotów, sprzedaży plonów, a zatem i do płacenia podatków — tyle razy całe dziennikarstwo nasze w artykułach o różnych instytucjach robiło nam nadzieję reform administracyjnych i połączonych z temiż, ulepszeń stanu ekonomicznego.

Skoro atoli minął trzeci kwartał podatkowy, a szanowni posesjonaci więksi i mniejsi otrzepali się nieco z zaległości podatkowych i raty popłacili bankowe, — już minął i sejm i nadzieja reform, i pokazało się, że podobnie jak złej tanecznicy zawadza spodniczka, tak też i naszym prawodawcom i administratorom zawadzał bądź c. k. rząd, bądź intryga wrogiej partji, bądź co innego.

Wyborcy i prawyborcy wszelkich kuryj, mając czarno na białem, tudzież lotnem słowem poselskiem udowodnionem, iż owe zawady i zapory tak były napiętrzone, że siły pojedynczych posłów nie starczyły do odwalenia tego kamienia grobowego, którym przytłoczone są reformy — zabierali się zwykle z łagodnością słowiańską do wykopywania kartofli i zbioru kukurudzy, poczem w obszarach większych następował perjod gorzelniany.

Komu są znane stosunki naszej Głodomerii a w szczególności stosunki naszego sekwestrem i eksposesją płynącego Podola, ten wie, iż nasz przemysł gorzelniany przy dzisiejszem opodatkowaniu ma na celu nie tyle meliorować gospodarstwa, ile wyżywić ćwierć miliona przedsiębiorczych duchów z pochodzenia: po mieczu Abrahama, a po kądzieli Sary — ten wie, iż nasz opas wołów, nie na to stworzony, ażeby dochód powiększyć gospodarstw, lecz ażeby Wiedeń, skutkiem konkurencyj, w dobre a tanie zaopatrzyć mięso.

Otóż w czasie posejmowym czyli w początkach kampanii gorzelnianej, zaczyna się w Galicji budzić coś nakształt opozycji, tem bardziej, że i przednowek za pasem a na przednowku od blisko ćwierć stulecia chłop głodny a pan eskontuje weksel na przyszłe zbiory. — By nie dać wybujać tej opozycji, o co nawiasem mówiąc, obawy niema, podchwytuje dziennikarstwo w lot kampanię nie gorzelnianą, lecz Rady państwa I znów jak z puszki Pandory wylatują koncesje i rozszerzenie autonomii, język ustawą poręczony, regulacja rzek, nowe tory kolei parowych, procedura sądowa, milionowe fundusze na zakupno buhajów, podniesienie przemysłu krajowego— a dla chłopa: „hypoteczna instytucja państwowa“, w której by mógł legalnie do reszty się zastawić — bezpłatne spisanie aktu pośmiertnego — subwencja dla milionowej fabryki butów itp.

Kampania się skończyła — puszka się zamknęła, a na rok 1882 pozostała: „nadzieja!“

I znów przednowek, i głód doskwiera, i sekwestrator grabi — i znów branka i pokotowne czyli przenośny podatek, a Izaaki i Benjaminy w zastaw biorą krowę ostatnią, morg ostatni.. i pustka na Podolu jak po Tatarów napadzie..

Czyż jeszcze długo potrwa stan ten rozpaczliwy? Czyż nie wyjdziemy z tego koła zaczarowanego? Czyż wiecznie nam wskazywać będą gruszki na wierzbie?

A wszak to tak łatwą jest rzeczą zbiorowemi siły wzniosłego dopiąć celu! Byle chcieć i robić. Lecz nie chcieć a udawać, że się chciało — robić tak, aby się nic nie robiło, to program niegodnych, to zasada samolubców i kłamców!

Winien postawiwszy sobie chcieć i pracować

Chciejmy tylko możliwe, a rólmy tylko korzystne rzeczy.

Że ta dążność, to chcenie, nie jest wyrazem jednostki, jeno prądem silnym, który owiał zdrowszą część narodu, najlepszym dowodem ta okoliczność, iż po bezpłodnym sejmie w licznych artykułach publicystycznych objawia się dążność ku przeprowadzeniu ulepszeń i reform z pominięciem inicjatywy ciał prawodawczych.

Budowle wodne.

Wczoraj podaliśmy telegram z komisji budżetowej, w której poseł Enz. Czerkawski interpelował rząd w sprawie budowli wodnych, które w naszym kraju przedsiębrane być winne. Odpowiedź komisarza rządowego miała być wymijającą.

Że rząd niebardzo dotąd dbał o tę tak ważną dla nas sprawę, nikt nie wątpi, bo nie ma na świecie tak upośledzonego pod tym względem kraju — gdzie żadna rzeka nie jest uregulowaną. Spodziewaliśmy się z całą pewnością, że obecny rząd postąpi sobie inaczej i nie będzie nam żałować potrzebnych w tym celu funduszów.

Niestety i w tej sprawie nadzieje nasze zostaną zawiedzione — tego bowiem obawiać się należy z komunikatu urzędowego, ogłoszonego właśnie w *Gazecie Lwowskiej*.

Gazeta urzędowa bowiem pisze: „Potrzebę pomocy krajowej dla budowli wodnych w Galicji podniosło już ministerstwo spraw wewnętrznych kilkakrotnie. Jak wiadomo, sejm na ostatnich sesjach przeznaczył w skutek wniesionych petycyj znaczne kwoty dla niektórych znaczniejszych spółek wodnych. Zasadniczo jednak nie uregulowano tej sprawy, a Wydział krajowy odpowiadając na otrzymany w tej mierze reskrypt ministerjalny, przedstawił przed rokiem w osobnym memorjale, jakie budowle wodne należałoby w Galicji wykonać, oraz w jaki sposób wypada przystąpić do tego dzieła. Wydział krajowy objawił gotowość przedstawienia sejmowi odpowiednich wniosków, zażądał jednak zmiany dotychczasowego postępowania rządu przy regulacji rzek galicyjskich, mianowicie ułożenia programu robót regulacyjnych, któreby w pewnym oznaczonym okresie wykonać należało, oraz przyznania reprezentacji kraju pewnego wpływu i kontroli.

W załatwieniu tego memorjału ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami rolnictwa i handlu oświadczyło, że przy regulacji rzek zostających pod dozorem państwa (Wisły od Krakowa do Zawichosta, Przemszy, Dunajca, Sanu, Wisłoki od Słupny, Zgłobic, Jarosławia i Mielca, aż do ujścia tych rzek do Wisły, wreszcie Dniestru od Halicza do granicy państwa) koszta robót podejmowanych w interesie żeglugi i spławu jak dotąd tak i nadal pokrywane będą z dotacji ministerstwa spraw wewnętrznych, co jednakże nie wyklucza pociągnięcia do udziału w myśl §. 51. ustawy wodnej właścicieli gruntów przyległych, którzy ztąd znaczną korzyść odniosą.

Zarzut Wydziału krajowego, że regulacja Wisły, Sanu, Dunajca i Wisłoki miała być w 20 latach dokonaną, a tymczasem jeszcze daleko do tego, niema podstawy, gdyż ów okres 20-letni rozpoczął się w r. 1864 a więc dotąd nie upłynął. Kwota zaś pierwotnie na regulację tych rzek przeznaczona (1,080.000 zł.) została już dotąd o cały milion przekroczona.

W dalszych robotach regulacyjnych na tych rzekach zawsze postępuje się systematycznie w ten sposób, że po zakreśleniu ogólnych linij regulacyjnych, najpierw podejmowane zostają te budowle wodne, które po specjalnem zbadaniu okazały się najpilniejszemi dla żeglugi. W tym celu na Wiśle i Przemszy zarządzone bywają od czasu do czasu komisje międzynarodowe. Ministerstwo nie widzi żadnego powodu, dla którego należałoby zmienić to postępowanie, albo przyznawać reprezentacji wpływ na prowadzenie robót, co także w innych krajach koronnych miejsca nie ma.

Żądaniu, aby obwałowanie tych rzek dokonane zostało kosztem państwa, ministerstwo nie może uczynić zadość z powodów, które już w r. 1877 podało do wiadomości, a które po części powtórzone są we wstępnych uwagach tego artykułu.

Na innych przestrzeniach rzek powyżej wspomnionych, gdzie spław jeszcze się odbywa, budowle wodne jednak żądane są po większej części tylko dla obrony gruntów nadbrzeżnych. Ministerstwo tylko częściowo może przyjść w pomoc z funduszami z dotacji państwowej. Pomocy takiej użyczał dotąd rząd w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących, a była ona nieraz nawet wcale znaczną.

Ministerstwo uważa za rzecz pożądaną, aby przez odpowiednie przyczynienie się kraju umożliwionem zostało wykonanie budowli wodnych w związku i według pewnego planu. Udział kraju w kosztach uprawniałby w konsekwencji jego reprezentację do wywierania odpowiedniego wpływu przy układaniu projektów oraz przy prowadzeniu budowli i rachunków. Tak dzieje się już w innych krajach koronnych.

W sprawie podniesionej przez Wydział krajowy potrzeby urządzenia kanału dla żeglugi między Sanem a Dniestrem, uczyniło ministerstwo uwagę, że zrealizowanie tego planu będzie dopiero wtedy na czasie, gdy obie te rzeki staną się spławne w sposób celowi odpowiedni.

W sprawie wszelkich robót regulacyjnych i urządzeń, które miałyby być wykonane na wodach innych kategoryj dla ochrony i melioracji gruntów, rząd zaznaczył swoje zasady w projekcie ustawy o podniesieniu kultury krajowej w dziale budowli wodnych. Projekt ten, wniesiony do Rady państwa, znany jest czytelnikom naszym z obszernego streszczenia, któreśmy w lecie podali.“

Zwracamy uwagę na polemikę tę rządową uwagę naszych reprezentantów w Radzie państwa, aby przy rozprawach nad budżetem nieodstępowali od uprawnionych żądań kraju i domagali się z całą natarczywością potrzebnych funduszów dla regulacji naszych rzek.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d 15. grudnia. Obecnych radnych 62. Przewodniczący, prezydent miasta, dr. Gnoiński.

Rad. Richtman zapytuje prezydenta, dlaczego dotąd nie złożono Radzie rachunków z sum wydatkowanych podczas bytności cesarza we Lwowie.

Przewodniczący odpowiada, że rachunki te właśnie przed kilku dniami przedstawiła mu Izba obrachunkowa, i że niebawem zostaną Radzie przedłożone.

Następnie podaje do wiadomości Rady, iż w dniczącymi w sezcjach, przesłał do burmistrza miasta Wiednia kondolencyjny telegram z powodu katastrofy w Ringteatrze, i jednocześnie 500 złr. na rzecz ofiar tej katastrofy.

Rada postąpienie to prezydenta jednomyślnie zatwierdziła.

Rad. Kulczycki otrzymał dziesięciotygodniowy urlop.

P. Antoniemu Syroczyńskiemu, właścicielowi dóbr, ponowiono udzielone w r. 1872 przyrzeczenie przyjęcia do gminy tutejszej za opłatą 20 złr. taksy.

Takież przyrzeczenie otrzymał również p. Edward Gajewski, inżynier, za opłatą taksy 10 złr.

P. Karol Ptaszek, majster mularski i właściciel realności, przyjęty został do gminy za opłatą taksy 20 złr., oraz do związku gminy za opłatą 60 złr. taksy.

Na dostawę gotowanej strawy dla aresztów miejskich, zatwierdzono ofertę Mojżesza Jakóba Picka w cenie 5·25 centów za porcję.

Rad. Supiński zwraca uwagę na przepełnienie aresztów miejskich, na ważną okoliczność, że aresztanci pomieszczeni są wszyscy razem bez żadnego uwzględnienia: zdrowi i chorzy, mężczyźni i kobiety z dziećmi, ostatnie wyrzutki społeczeństwa i ludzie porządniejsi, chwilowo tylko przytrzymani; i chorzy nieuleczalni, których szpitale na bruk wyrzucają, odstawiani bywają przez policję także do aresztów miejskich; a wreszcie podnosi fakt, że lekarz nie bada stanu zdrowia aresztantów mających się wysłać szupasem. — Spodziewając się jednak, że niedogodności te w miarę możności usunięte będą, stawia mowca pozytywny wniosek, aby żywność udzielaną w aresztach miejskich podnieść do takiej wysokości, w jakiej otrzymują ją aresztanci w więzieniach rządowych.

Wniosek ten traktowany będzie regulaminowo.

Przyjęto również ofertę tegoż Mojżesza Picka na dostawę do aresztów miejskich chleba razowego po cenie 5·18 centów za porcję.

Zarządowi ochronek chrześciańskich udzielono 1.000 złr. tytułem zaliczki z subwencji na rok 1882.

Zgodnie z wnioskiem sekcji, przyjęto propozycję p. Baranowskiego z Krzeszowic, który zamiast dostawy, jak było preliminowane 8000 pieńków porfirowych, zobowiązuje się dostawić w r. 1882, cztery tysiące metrów kw. pieńków i 800 metr. kw. kostek porfirowych.

Wakujące stypendja po złr. 72 rocznie z fundacji miejskiej dla sierót, otrzymali:

Port Robert, uczeń IV. klasy szkoły ewangielickiej. Gadomski Piotr, uczeń II. klasy szkoły św. Antoniego. Sułkowski Mieczysław, uczeń I. kl. szkoły Elżbiety. Szczudłowski Jan, uczeń I. kl. szkoły Marji Magdaleny. Kaczmarek Stefan, uczeń I. kl. szkoły Marji Magdaleny. Kuźmiński Leon, uczeń IV. kl. szkoły im. Piramowicza. Kandydatów było 28.

Trzy stypendja dla dziewcząt na 30 kandydatek, otrzymały:

Lamboyówna Felicja, ucz. V. kl. szkoły Wydziałowej (przedłużenie stypendjum do 15. lipca 1882).

Windykówna Cecylia Leonarda, ucz. IV. kl. szkoły św. Marcina.

Boguchwalska Amalia, ucz. II. kl. szkoły Wydziałowej.

Rad. dr. Ciesielski, jako sprawozdawca, stawia wniosek sekcji II., aby na pokrycie niedoboru, przewidywanego w budżecie r. 1882, zezwolić magistratowi rozpisanie na pierwszy kwartał podatku czynszowego 3 prc. (magistrat wnosi 5 prc.), a ewentualnie i na kwartał II, jeżeli nie zostanie poprzednio uchwalony podatek progresyjny, lub inne jakie pokrycie, — i upoważnić magistrat do czynienia wydatków systemizowanych przed uchwaleniem budżetu

Manipulacja podobna, jako praktykowana corocznie i nietylko w zarządzie gminy m. Lwowa, nie mogła wywołać opozycji, rad. Jägermanowi przecież markotno się zrobiło, że w skutek milczenia jego Rada załatwia sprawy z należytym spokojem, zażądał głosu, i w półgodzinnem przemówieniu poruszając wszystkie sprawy, nienależące do sprawy, usiłował dowieść zupełnej naiwności swojej w kwestjach finansowych, obok pozowania na trybuna, broniącego lud od obciążania go podatkami! W chwalebnym tym celu podniósł wniosek magistratu (którego nikt nie popierał) i z całym zapałem prokuratorskiego oburzenia zaklinał sędziów — przepraszamy — radnych, aby nie przyjęli wniosku magistratu (którego nikt nie popierał) ale aby zgodzili się... na wniosek sekcji!

Przez niczem niesprawiedliwioną pobłażliwość św. Rady, mowa ta, zamiast, jak na to zasługiwała, przejścia nad nią do porządku dziennego, wywołała długą rozprawę, a dr. Zucker, Madejski i Czyżewicz przyjęli na siebie przykry obowiązek wyjaśnienia rad. Jägermannowi zawiłych dla niego kwestyj.

Osiągnąwszy w ten sposób jedyny swój cel, to jest, doprowadzenie rozpraw do absurdum, rad. Jägermann powtórnie wygłosił swoje zapatrywania, a zakończył arcydowcipnem ubolewaniem, że dr. Zucker wywołał tę niepotrzebną dyskusję

Radni dr. Zucker i Czyżewicz w kilku dosadnych słowach odparli osobiste wycieczki niezmordowanego mowcy — poczem wnioski sekcji przyjęto jednomyślnie. Gdyby nie radny J, rezultat ten wypadłby o godzinę wcześniej, w ciągu której załatwionoby i resztę spraw, stojących na porządku dziennym.

Posiedzenie skończyło się o godzinie wpół do dziesiątej.

Katastrofa wiedeńska.

Klęska, jedna z najstraszniejszych co do rozmiarów i tragiczności, jakie uderzyły w ludzkość, trzyma jeszcze ciągle umysły w naprężeniu. W Austrji, w Europie — w świecie całym wreszcie o niczem innem nie mówią prawie — a cóż naturalniejszego, że mówią o tem wyłącznie w mieście, które katastrofą tą bezpośrednio dotknięte zostało, w którem w mgnieniu kilkunastu sekund rozwarł się grób pod stopami blisko tysiąca ludzi: grób straszliwy, otchłań pełna dymu i płomieni, piekło na ziemi... Cóż dziwnego, że wzburzenie umysłów zapanować musiało w tem mieście, które patrzeć musiało jak zgliszczom przybytku uciechy i wesela wyrywano martwe, niestety, już ciała tych, którzy uśmiechali się wesoło — aby z tym uśmiechem na ustach być nagle zaskoczonymi trwogą śmiertelną, którzy gwarzyli wesoło, aby za chwilę jęczeć w okropnych męczarniach — którzy mieli w piersiach tyle wesołego usposobienia, i chcieli jeszcze napić się z wesela kielicha, a skonali w konwulsjach przerażenia... Ileż miało ztamtąd powrócić zdrowych i wesołych na łono rodziny — ...ych niemowląt — ileż dzieci, będących jedyną podporą zgrzybiałych rodziców?...

Cóż dziwnego, że w tem mieście, które w jednym dniu pochowało setki ludzi, i patrzało na boleść tysiąców — w sercach miliona zapanowało wzburzenie, że wszyscy chcieliby znaleźć sprawców nieszczęścia i spełnić sąd doraźny i w ten sposób przynajmniej uzyskać choć częściową satysfakcję. Ale cóż, kiedy sprawcą wypadku jest najczęściej w takich razach przypadek, przychodzący w chwilę kiedy jest najmniej spodziewany — i sprawiający z całą armią przychylnych sobie okoliczności okropne dzieło zniszczenia. Więc nie bezpośredniego sprawcy katastrofy, bo tego uchwycić nie można, ale tych ścigać należy, którzy niedbalstwem, nieprzezornością podali przypadkowi pomocną rękę, a najwięcej tych, którzy powołani z urzędu do czuwania nad bezpieczeństwem, zaniedbali dostarczenia natychmiastowego ratunku, i w chwili gdy jeszcze wiele, bardzo wiele osób ocalić było można, stali niewzruszeni odpowiadając na rozpaczliwe prośby: my nie mamy latarń ani drabin!

Śledztwo policyjne i sądowe prowadzone jest energicznie i wykaże wszystkie przyczyny strasznego nieszczęścia.

Dziś co do faktu powstania pożaru podają dzienniki wiedeńskie następującą i wielce prawdopodobną wiadomość: Dekoracje sufitowe oświetlają się zapomocą płomieni gazowych, które zapalają się zapomocą przyrządu elektrycznego. Dobiega do nich rura, zamknięta gąbką platynową, która przy puszczeniu strumienia gazowego rozżarza się i od tego żaru zapala się gaz. Tego wieczora miał przyrząd ów odmówić funkcjonowania — a robotnik zaczął zapalać płomienie gazowe zapomocą starej metody t. j. zapomocą lampy spirytusowej. Nie skręcił jednak przedtem kurka u gazometru, aby tyle gazu od razu nie wypływało, i dlatego stało się, że nim przyrządził lampę spirytusową i zapalił pierwszy płomień już tyle nagromadziło się u sufitu gazu, że ten nagle zapalony objął płomieniem dekoracje sufitowe i w okamgnieniu sufit stał w płomieniach. — Później dopiero w zamięszaniu chciane po niewczasie usunąć przyczynę pożaru — skręcono kurek w gazometrze, i tym sposobem uniemożliwiono ludziom wydostać się z amfiteatru.

Strata w ludziach jaką poniósł Wiedeń w tym wypadku jest jedną z największych. Daty wykazują:

Przy pożarze teatru w Amsterdamie w r. 1772, straciło życie 18 ludzi.

W r. 1778 w Saragossie 137 ludzi.

1781 w Paryżu (opera w Palais-Royal) 21 ludzi.

1794 w Capo d'Istria 1000 ludzi.

1811 teatr w Ryszmondzie 78 ludzi.

1823 teatr dworski w Petersburgu 800 ludzi.

1838 w Sinigaglia (Ancona) 1670 w trupach, i 1700 rannych.

1872 w Tientsin w Chinach 600 ludzi.

1876 w Brooklyn 283 ludzi.

1877 teatr Varietés w Montpellier 400 ludzi.

Statystyka wykazuje, od 16 wieku począwszy, 523 pożarów teatrów, z tego przypada:

Na wiek 16		2
„ 17		16
„ 18		59
„ 19 a to w latach	1800—1810	16
„	1810—1820	14
„	1820—1830	31
„	1830—1840	33
„	1840—1850	44
„	1850—1860	74
„	1860—1870	98
„	1370—1880	118

Skonstatowano także, że jeśli pożar na scenie powstały nie zostanie ugaszony w połowie pierwszej minuty, naówczas budynek mimo najlepszego urządzenia do gaszenia ognia, musi paść pastwą płomieni.

Na liście w pożarze zaginionych figuruje bardzo liczny zastęp znanych policji wiedeńskiej oszustów i rzezimieszków. Okoliczność ta zwróciła uwagę policji, która się też rychło przekonała, że był to tylko fortel na jej zmylenie obliczony. Z... im się jednak dostało gratysowe ... ich dusze.

Wielki ochmi trz dworn ks. ... mawszy od cesarza drogą telegraf... jechał do swoich dóbr na Szląsku ... wyraził naty hmiast po pożarze ... torowi tegoż Jannerowi kondolen...

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 16. grudnia.

* **Termometr** wskazuje d... przy znośnej pogodzie.

* **„Niewolnik“** tragedja w ... czasów rzymskich, oryginalnie napisa... nego poetę Bolesława Czerwieńskiego, ... stawioną po raz pierwszy jutro w sob... lwowskiej.

* **Teatr.** Repertoar operetkowy ... gacony świeżym i wcale dobrym nabytkiem, operetką Jana Straussa p. t. „Książe Metuzalem“, którą wczoraj po raz pierwszy wystawiono na naszej scenie. Jak wszystkie operetki „króla walców“ tak i ta odznacza się muzyką lekką, przyjemną, chwilami błyskającą świeżemi efektami, jakkolwiek w wielu miejscach przypominają się motywa już znane, a nawet możnaby powiedzieć „reminiscencje“ z „Chusteczki królowej“ — gdyby „Metuzalem“ nie był pierwej napisany. Z numerów efektowniejszych zaznaczyć należy piękny romans w akcie pierwszym, odśpiewany przez panie Skalską i Bocskaj, kuplet o „kropce nad i“ z wielką komiczną werwą oddany przez p. Skalskiego, specjalistę w wykonywaniu kupletów operetkowych, wreszcie komiczny duet w akcie trzecim, jakby żywcem wzięty z ust wędrownych arfiarek. Libretto osnute na tle nieprawdopodobnych dziejów dwóch nieistniejących rodzin książęcych Trocadero i Rikarak jest po części niezłą satyrą na panujące w arystokratycznych sferach stosunki.

Przedstawienie wypadło znakomicie: pp. Skalskiemu, Myszkowskiemu, Koncewiczowi i pani Waitz udawało się szczęśliwie wywoływać co chwila wesołość i oklaski publiczności, a pp. Skalska i Bocskaj, które jak w wielu operetkach tak i tym razem były szczęśliwą parą małżeńską, miały wdzięczne pole do popisu i wywiązały się znakomicie z tego zadania. Reszta personalu i chóry dzielnie składały się na całość przedstawienia. Publiczność bawiła się wybornie i nagradzała każdy efektowniejszy numer rzęsistemi oklaskami. Teatr był prawie pełny.

* **Odczyty dla kobiet.** Trzeci z rzędu odczyt dla kobiet odbędzie się w sali ratuszowej w sobotę d. 17. b. m. o godzinie 5. po południu. Dr. Franciszek Kamieński mówić będzie „O drożdżach i drożdżeniu.“

* **Na rzecz wdów i sierót** po ofiarach wiedeńskiej katastrofy, zapowiedziane na poniedziałek przedstawienie dramatyczno-muzykalne, w którem ... jak wiadomo pod dyrekcją dyr. p. Mikulego udział weźmie i Towarz. muzyczne, a w którem wystąpi także zaangażowana dla opery naszej śpiewaczka p. Tellini, zostało przyjęte w mieście naszem z wielkiem współczuciem a zamówienia na miejsca już dziś się rozpoczęły.

Ceny miejsc: Loża parterowa i pierwszego piętra 20 złr.; loża drugiego piętra 10 złr.; loża trzeciego piętra 5 złr.; krzesło na I. piętrze 5 złr.; fotel parterowy 3 złr.; krzesło parterowe 2 złr.; krzesło II. piętra 1 złr. 50 ct.; krzesło III. piętra 75 ct. Inne ceny nie zmienione.

Zamówienia przyjmuje Bank kred. galic. i redakcje *Gaz. Narod.* i *Dzien. Polsk.*

* † **Erazm Kościelecki.** Dziś rano zmarł w naszem mieście Erazm Kościelecki, ur. w r. 1795, były żołnierz wojsk polskich z czasów napoleońskich; odbył całą kampanię do Moskwy w r. 1812 w 16 pułku ułanów pod pułkownikiem hr. Tarnowskim, a w r. 1831 całą kampanię w 2 pułku ułanów jako podoficer. W r. 1812 otrzymał krzyż legii honorowej. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się d. 18. bm. popołudniu.

* **Za spokój duszy** ś. p. Jana Karłowicza b. naczelnika policji narodowej m. Warszawy w roku 1863 zmarłego w San Remo d. 19. listopada b. r. odbędzie się jutro w sobotę dnia 17. grudnia b. r. w kościele OO. Dominikanów o godz. 10. rano nabożeństwo żałobne, na które koledzy zmarłego z r. 1863, rodzinę, przyjaciół i rodaków zapraszają.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 17. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Dokończenie wykładu p. Wierzbickiego o najdawniejszych śladach przemysłu w Polsce. 3 Wnioski członków.

* **Polska ekspedycja naukowa.** Młody marynarz Rogoziński, rodem z Kalisza udaje się na ekspedycję naukową do wnętrza Afryki. Wyprawa odbędzie się na okręcie belgijskim, z funduszów udzielonych częścią przez włoskie stowarzyszenie geograficzne, częścią z wkładów, jakie miłośnicy geografii ofiarowują. Celem podróży ma być odkrycie jezior nieznanych i rzeki, z kierunkiem zachodnim, obficie podobno zalewającej środkowe niziny Afryki. Do załogi należy dr. Piaseski, jeden meteorolog, przyrodnicy i podróżni, których opłaty mają wytworzyć kapitał zakładowy. Budżet obliczony jest na 100.000 franków, dotąd zebrano 60, jest jednak nadzieja, że ze względu, iż ekspedycja ma na widoku dorobek naukowy dla kraju, znajdą się ludzie zamożni a zamiłowani w odkryciach, którzy do pożytecznego dzieła się przyłożą. P. Rogoziński, człowiek jeszcze młody, budzi wysokie zaufanie, bo wierzy w cel, który sobie wytknął i, drogą poważnych studjów, tudzież dobrze zaczerpniętych informacyj do niego zmierza. Wyprawa ma wyruszyć w kwietniu z Marsylii. Pierwszą stacją będzie Madeira. Podróż potrwa rok cały. P. Rogoziński żeglował już wiele, w samej Afryce bawił czas dłuższy. Jest to pierwsza tego rodzaju wyprawa polska.

* **O nauczaniu dorosłych**, broszura niedawno wydana podaje metodę nauczenia czytać i pisać tych, co są już obywatelami kraju, radnymi gmin, wójtami, członkami Rad powiatowych i szkolnych itd. Wedle dat statystycznych Wydziału krajowego wynosi liczba gmin, wiejskich w Galicji 5933, na czele tychże stoi 5912 naczelników, z pomiędzy których nie umie czytać i pisać 4738, czyli przeszło 80%. Z 11.701 radnych gminnych nie zna abecadła 10.390 czyli blisko 89%. Nadto przeszło połowa gmin wiejskich ma pisarzy, którzy nie są uzdolnieni do pełnienia obowiązków. Autor radzi

użyć metody nauczania dorosłych p. Konstantynowicza, który znalazłszy poparcie u okręgowej Rady szkolnej, zastósował użycie swego sposobu w powiecie Żółkiewskim. (*Samorząd.*)

* **Nabożeństwo żałobne** za spokój dusz ofiar wiedeńskiej katastrofy odbyło się w Krakowie przy nader licznym udziale pobożnych. Władze miejskie reprezentował p. prezydent Weigel, wiceprezydent Muczkowski, delegat namiestnictwa Badeni i inni. Widzieliśmy również zwierzchników różnych tutejszych instytucyj. Straż ochotnicza utrzymywała porządek. Na środku kościoła stał okazały katafalk, otoczony całym lasem egzotycznych krzewów. Sumę celebrował ksiądz infułat Bober, a ksiądz kanonik Pelczar miał wzruszającą przemowę. Na chórze kapela katedralna pod kierunkiem p. Wrońskiego i chór złożony z amatorów, wykonał stosowne utwory. Między innemi słyszeliśmy „Miserere“ Moniuszki. Ze zbieranych składek na rzecz osieroconych rodzin w skutek nieszczęsnego pożaru otrzymano 633 zł. 22 c., jedną pięciofrankówkę, jeden dukat i jedną 10-frankówkę.

* **W Borowicach wielkich** popełnionem zostało dnia 12. bm. w nocy morderstwo, na osobie tamtejszego gospodarza gruntowego Wojciecha Konika, przez dwóch miejscowych parobków: Kulę Jakóba i Cepucha Jana.

Konik Wojciech w towarzystwie swej żony i sąsiada Jasieńskiego, wracał od swoich znajomych do domu, Kula i Cepuch napadli ich we wsi na drodze i kilkakrotnem uderzeniem kijami w głowę Konika trupem powalili, przyczem i żona zamordowanego pobitą została. Przyczyna tej zbrodni jeszcze niewiadoma.

Wójt gminy Bronowic wielkich Jan Gierat, dowiedziawszy się o tym wypadku, ściągnął morderców do urzędu gminnego, którzy zaraz przyznali się do zbrodni popełnionej. Na podstawie przyznania się, odstawił ich do Krakowa i oddał w ręce żandarmerji, ta zaś odstawiła ich do sądu karnego (*Gaz. Krak.*)

* **Wystawa robót kobiecych i wyrobów** tkackich przemysłu domowego w ratuszu II. piętro, 2. schody, otwarta codziennie od 9 godz. rano do 4. z południa. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20 ct., w niedzielę, czwartek i sobotę 10 ct. od osoby.

Muzeum zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro:** Św. Łazarza †. — Sawwy Osw.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 15go b. m.: Skradziono: Pani K. Sz. z piwnicy domu l. 39 Rynek 40 klgr. masła wart. 50 zł.. — Pani Ł. S. z kieszeni płaszcza pugilares z kwotą 2 zł. — Panu N. J. tałes, dziesięcioro przykazań i 4 książki do modlenia.

Pan B. zgubił mały damski pugilares z jednym banknotem na 100 zł., z banknotem na 50 zł., z 20 frankami w złocie, z kilku do naprawy przygotowanymi pierścionkami złotemi i z fotografią.

* * *

— **Cieszanow** d. 9. grudnia. „Cześć temu, który na nią zasłużył“ — nawiązując do tych słów, choć w krótkości muszę się podzielić z wrażeniem, jakie odnieśliśmy w dniu 8. b. m. w czasie oddania ostatniej usługi c. k. staroście powiatowemu śp. Józefowi Seifertowi, który po długiej i ciężkiej chorobie żywot swój zakończył.

Zanim do opisu tego smutnego obrzędu przejdę, napisać muszę iż ś. p. Józef Seifert powszechnie szanowany mąż, w czasie kilkunastoletniego urzędowania w powiecie cieszanowskim, zjednał sobie u ludu nazwę ojca, u możnych zacnego współobywatela, w gronie urzędników godnego kolegi; dla rodziny był to nieodżałowany mąż i ojciec. Miasta Lubaczów i Cieszanów nadały mu obywatelstwo honorowe; cesarz zaś nadał mu kilka dni przed zgonem kawalerski krzyż orderu Franciszka Józefa.

Dwukrotnie obrany posłem na sejm krajowy ustępował zawsze z własnej inicjatywy, składając mandat swój w przekonaniu iż winien takowy odstąpić kandydatowi narodowemu niezależnemu. Postępowanie jego szlachetne znalazło też wyraz w oddaniu ostatniej usługi. Od rana bowiem w dniu 8. grudnia ściągały się do Cieszanowa z krańców powiatu wozy, dorożki, powozy przepełnione osobami wszystkich stanów; kler łaciński i grecki pewnie nigdy nie zgromadził się w powiecie cieszanowskim w takiej ilości, by z własnego popędu wspólnie odprowadzić zwłoki śp. zacnego męża. Od rana snuły się formalne procesje inteligencji, burmistrzów, wójtów z radnymi w komplecie, gospodarzy-chłopów zamożniejszych i uboższych. Ochotnicza straż ogniowa miasta Lubaczowa, przybyła by utrzymując porządek oddać winne usługi i hołd honorowemu obywatelowi miasta królewskiego. Reprezentanci szkolnictwa nie opuścili również sposobności by okazać swą wdzięczność za pracę nad podniesieniem oświaty, staranie się o budowę licznych szkół w powiecie, które przeważnie byt swój zawdzięczają gorliwym tylko zabiegom śp. Józefa Seifferta. O godzinie 3. popołudniu rozpoczął się obrzęd; orszak pogrzebowy tysiące głów liczący, przedstawił na prowincji coś tak rzadkiego, smętne oblicza towarzyszących, tyle rzewności, że trudno zaiste opisywać. Zwłoki śp. nieboszczyka wynieśli najpierwsi, jako koledzy, urzędnicy, ale ustąpić musieli dobijającym się o tą usługę mieszkańcom Cieszanowa, reprezentantom Lubaczowa, Narola, Oleszyc, wójtom wszystkich gmin, straży ogniowej i obywatelom z okolicy licznie przybyłym, którzy ostatni zwłoki tego, którego szanowali i kochali na barkach swych mieli. Z pośród 20 księży kilku pragnęło skreślić żywot nieboszczyka nad jego trumną, obywatelstwo pragnęło również dodać słów kilka. Wszystkich jednak wyprzedził dr. W., który podniesionym głosem, treściwie, rzewnie i wyczerpująco przedstawił zasługi ś. p. nieboszczyka i żal niekłamany zgromadzonych, tak iż drugim słów brakło, by smutek dosadniej okazać.

Po przemówieniu dr. W. widzieliśmy nietylko rodzinę całą i najbliższych, lecz ogół nie wyjmując pozornie obojętnych ludzi we łzach pogrążonych: „Żyć przestałeś — żyć będziesz w pamięci ludu i obywatelstwa powiatu cieszanowskiego“.

— **Z Warszawy.** Godnem jest zaznaczenia postępowanie nauczyciela łaciny gimnazjum V. Maszewskiego. Otóż człowiek ten morduje młodzież ćwiczeniami, dopuszcza się jeszcze podczas lekcji najsurowszego traktowania tychże; jak to miało miejsce naprzykład podczas ćwiczenia w dniu 21. listopada. Wygrażał, że na następną lekcję zawoła trzech stróży i policjantów i, jeżeli który z uczni w czasie lekcji słowo przemówi, to każe ludziom tym bić uczni „w mordu i rożu“ (wyrażenia jego). W czasie tej samej lekcji, usłyszawszy szmer jakiś w klasie, Maszewski zrywa się z katedry i karczemnym głosem woła, aby wyszedł ten pies, który szczeka pod ławą; te i tym podobne fakta możnaby przytoczyć nieledwie codziennie. Po tej samej lekcji jeden z uczniów delikatniejszych uczuć, Klemczyński, obawiając się smutnych następstw, żeby wyzywaniem tem nie był zmuszony do zrobienia awantury, a wiedząc, że zatamowałby sobie los, podał się do uwolnienia. Maszewski, przyszedłszy na drugi dzień do klasy, domyślając się co zaszło, zapytał się, czy Klemczyński jest w klasie; na otrzymaną przeczącą odpowiedź odezwał się, że gdyby ta cholera była przyszła jeszcze raz do klasy, to przed godziną drugą byłby ją wydalił i wobec całej VI. klasy, chcąc pokazać swoję władzę, wykreślił go samowolnie z listy uczniów, za co powinien być odpowiedzialnym.

Maszewski, jak nam wiadomo, urodzony w sferze najniższej, przez kogoś możniejszego był protegowany i do wyższych zakładów naukowych przez tegoż oddany, aby się później tak społeczeństwu odwzajemnił. Jednakowoż, że nie odebrał domowego wychowania, to gburowatość, a dawna zależność, dziś się na słabszych od siebie zemstą odbija. Koledzy w szkole głównej nie szanowali, ale przeciwnie unikali go, z ujmą podawania mu ręki, co i do dziś dnia to samo ma miejsce. Będąc nauczycielem w Kielcach, musiał opuścić swe stanowisko przez ogólną nienawiść ku sobie. W Warszawie miał już kilka zajść i procesów, a podobno i coś więcej, i w tym roku Bóg wie, na czem to wszystko się skończy? Oprócz tego Maszewski przywłaszczył sobie prawo pomiatania swymi zwierzchnikami, dyrektorem, inspektorem itd. i tym sposobem wywiera najzgubniejszy wpływ na całe otoczenie. O ile słyszałem, kilka osób wybierało się ze skargami, ale obawiając się następstw zemsty co do losu swych dzieci, zamiar swój zaniechało, a do których i ja należałem.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— **Słownika geograficznego** wyszedł zeszyt XXIVty, kończący tom 2. tego wydawnictwa, i obejmuje artykuły od Gruździe, do Gżack, (koniec G) wraz ze spisem powiatów i współpracowników. Zeszyt ten jest do odebrania we wszystkich księgarniach i w redakcji; cena kop 50. Tom IIgi będzie zbroszurowany za dni kilka: kosztuje rs. 6. Oba tomy dotąd wydane, rs. 12.

— Dzieła bardzo stosowne na Gwiazdkę wyszły nakładem Towarzystwa pedagogicznego:

Biblioteka dla młodzieży 4 tomiki, aprobowane przez wys. Radę szkolną krajową na premja i do bibliotek szkolnych.

Tomik I. Wł. Bełza, „Dzieci i ptaszki“. Cena egzempl. oprawn. 36 ct.

Tomik II. R. Starkel, „Gawędy dziadunia“. Zajmujące opowiadania o najciekawszych odkryciach, wynalazkach etc. Cena 48 ct.

Tomik III. Zd. Onyszkiewicz, „Pieśń o szkole“. Cena 36 ct.

Tomik IV. Fr. Waligórski, „Ręka Opatrzności“. Cena 24 ct.

NB. Każde dziełko oprawne w czerwony papier z napisem: „Nagroda pilności“ kosztuje o 6 ct. więcej.

* * *

Z. Sawczyński, „Benjamin Franklin. Jerzy Waszyngten. Żywoty“. Cena egzempl. brosz. 80 ct.

* * *

Selingerowa, „Ziemie polskie“. Cena egzempl. brosz. 30 ct.

Dzieł tych nabyć można w administracji wydawnictw Tow. pedagogicznego, plac Marjacki 9. I. tudzież we wszystkich księgarniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 16. grudnia. **Sprawozdanie** tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 9·70 do 10·75 zł., — żyto od 7·— do 7·75 zł. — jęczmień od 6·— do 7·— zł., — owies od 5·75 do 6·30 zł., — hreczka od 7·— do 8 — zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·75 do 7·25 zł., — kukurudza nowa od 6·— do 6·75 zł., — proso od 6 50 do 6 75 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 8·— do 10·— zł., — groch pastewny od 6·— do 6·75 zł., — soczewica od 15·— do 18·— zł., fasola od 8·50 do 14 50 zł., — bobik od 7·— do 7·50 zł., — wyka od 6·— do 6 75 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 25 do 59 zł., najprzedniejsza od —·— do —·—zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 26.— do 27·— zł., — anyż mos. od 25 — do 27·— zł., anyż płaski od 28·— do 31·— zł., — kminek od 22·— do 23 — zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 12·25 do 12 75 zł., — Rzepak letni od 10 70 do 11 — zł., — rzepik zimowy od 11·— do 11·25 zł., — rzepik letni od 10 75 do 11·— zł., lnianka od 10 75 do 11·50 zł., — nasienie lniane od 11·— do 11·70 zł., — nasienie konopne od 8·50 do 9·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 110 do 120 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 15·25 zł. do 16·25 zł., salonowa od 19·25 zł. do 20·25 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 28·50 do 29.— zł.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 15. grudnia. Posiedzenie Izby panów. Projekt ustawy o prowizorycznym budżecie odesłano do komisji budżetowej. Nastąpiła rozprawa nad projektem zmiany ustawy o szkołach ludowych (takzwany projekt lienbacherowski).

Sprawozdawca hr. Widman wnosi w imieniu większości komisyjnej, aby Izba panów obstała przy swojej poprzedniej uchwale; br. Helfert w imieniu mniejszości komisyjnej (autonomistów) wnosi o przyjęcie dotyczących uchwał Izby posłów. — Hasner, za wnioskiem większości, uderza zwłaszcza przeciw temu, aby rodzice decydowali, czy dziecko ma 8 lat chodzić do szkoły, gdyż wtedy mus ośmioletni zamieniłby się w sześcioletni. — Hr. Condenhove przemawia za wnioskiem mniejszości ze względu na stosunki wiejskie. — Jenerał Rossbacher wyjaśnia ścisły związek ośmioletniego musu szkolnego z zbrojnością armii. Hr. R. Belcredi rozbiera rzecz pod względem prawnym, finansowym, ekonomicznym i dydaktyczno-ekonomicznym. W ostatnich dwóch latach nie uczy się nic nowego, a prawa rodziców nikt nie pojmuje jako nieograniczonego; podawane przez większość ulgi są złudą. — Arneth zbija Belcrediego, ks. Schwarzenberg przemawia za wnioskiem mniejszości, Schmidt za wnioskiem większości; poczem zabierają głos obaj sprawozdawcy. W głosowaniu wniosek większości przyjęty zostaje 72 głosami przeciw 62. — Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 15. grudnia. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem Herbsta (o odesłanie odpowiedzi rządowej na interpelację Neuwirtha względem Länderbanku do komisji). Topkli uważa ten wniosek za zbyteczny, gdyż odpowiedź ministra skarbu zupełnie sprawę wyjaśniła. — Schönerer za wnioskiem Herbsta. — Meżnik odpowiada Schönererowi, i wykazuje, że rząd całkiem prawidłowo postąpił wobec Länderbanku. — Neuwirth usiłuje wykazać, że postępowanie rządu wprawdzie nie było nielegalnem, ale było niewłaściwem. — Hr. Clam-Martinic powiada: Nikt nie przeczy legalności w postępowaniu rządu; ja i nasze stronnictwo jesteśmy za reformą ustawy o akcjach, i będzie czas do gadania, gdy dotyczący projekt wniesionym zostanie. Następuje imienne głosowanie; okazuje się 151 głosów za i tyleż przeciw; według regulaminu tedy wniosek Herbsta jest odrzucony. W końcu postawili Schönerer i Fürnkranz (luźni) wniosek o wydanie ustawy inkompatybilnej (o wypadkach, w których mandatu poselskiego piastować nie można).

Wiedeń d 15. grudnia. Wynik dzisiejszego głosowania nad wnioskiem Herbsta przyjęła lewica okrzykiem radości i oklaskami, a na prawicy sprawił bardzo przykre wrażenie. Równość głosów wynosiła 151. Z polskich posłów nie głosowali: Dunajewski, Ziemiałkowski, Rapaport, Kamiński, Józef Krzysztofowicz, Fedorowicz i Tyszkowski. Komitet wykonawczy autonomistów uchwalił odroczyć Izbę posłów już jutro w piątek. Jak słychać, **Taaffe formalnie podał się do dymisji**, która jednak zapewne nie zostanie przyjętą.

Wiedeń d. 16. grudnia. Jak *Wiener Ztg.* donosi, cesarz zezwolił na skompletowanie od 1. września 1882 **gimnazjum złoczowskiego** przez dodanie czterech klas wyższych, pod warunkiem niszczenia ofiarowanych przez gminę miasta Złoczowa świadczeń, tudzież wymaganego konstytucją pozwolenia potrzebnych na to funduszów.

Paryż d. 15. grudnia. Senat przyzwolił kredytu na utworzenie dwóch nowych ministerstw. Minister marynarki odpowiadając na interpelację w sprawie rozruchów na wyspie Martynice, oświadcza, iż rozruchy te były małoważne, że inicjatorowie ich zostali aresztowani i że obecnie zupełny spokój panuje na wyspie.

Niemiecka ambasada daje dziś wieczór wielki obiad na cześć Gambetty.

Prefektura policyjna rozesłała do dyrekcyj teatrów okólnik, w którym wylicza środki, jakie zastosować należy w celu zapobieżenia katastrofom pożarowym.

Petersburg d. 15. grudnia. *Prawit. Wiestnik* pisze: „Ponieważ udowodnionem jest, że zamach na Czerewina powstał z politycznych pobudek, przeto śledztwo w tej sprawie zostało przyspieszone, a atentator, Mikołaj Martynow, (więc nie Senkowski?; p. r) po skończeniu śledztwa będzie postawiony przed sąd wojenny.

Paryż d. 15. grudnia. Proces Roustana przeciw dziennikom radykalnym. Prokurator w mowie swej domaga się, aby sąd skazał Rocheforta, a to dla ochrony czci i dobrej sławy urzędników państwowych. Ława przysięgłych uznała Rocheforta i Delpierresa za niewinnych, w skutek czego obaj zostali uwolnieni, a Roustan skazany na zapłacenie kosztów procesu. Werdykt ten wywołał w Paryżu żywą sensację i jest rozmaicie komentowany. (Dla Roustana i Gambetty jest to niepospolitą klęską; p. r.)

Bukareszt d 15. grudnia. Posiedzenie Izby. Debata adresowa. P. Carp, członek opozycji, wnosi inny projekt adresu niż komisja Izby, projekt obejmujący całkowity program wewnętrznej reorganizacji kraju. W mowie swojej, dotykając sprawy dunajowej, Carp powiada, że sprawa ta była niestety od początku źle prowadzona, w skutek czego rozbudziła namiętności ludowe w Rumunii. Według jego zdania sprawa dunajowa jest kwestją podrzędną, bo definitywnie nie może nawet być uregulowaną, gdyż mandaty komisji dunajowej wygasają w r. 1883, a wtedy Europa będzie się musiała zająć ułożeniem nowego regulaminu co do żeglugi na Dunaju od Gałacu aż po ujście rzeki. Debata odroczona do jutra.

Berlin d. 15. grudnia. Hartling wniósł interpelację co do projektowanej przez rząd reformy ustawodawstwa robotniczego. Sekretarz stanu Boetlicher oświadcza, że rząd da w sobotę odpowiedź na tę interpelację, albowiem kanclerz chce osobiście na nią odpowiedzieć, tymczasem dzisiaj jest nieco niezdrów.

Ambasador francuzki, St. Vallier, doręczył dziś cesarzowi na uroczystej audjencji pismo, odwołujące go z posady; poczem miał audjencję pożegnalną u cesarzowej. Wieczorem był dany wielki obiad u cesarza na cześć jego.

Na rzecz ofiar katastrofy wiedeńskiej zebrano na giełdzie 51.000 marek.

Drezno d. 15. grudnia. Minister spraw wewnętrznych oświadczył w Izbie, że przesłał do Wiednia wyrazy głębokiego współczucia.

Bruksela d. 16. grudnia. Posiedzenie Izby posłów. W rozprawie nad księdzem, któremu rząd płacę odjął, oświadcza minister sprawiedliwości: Sądzę ze mam środki do popierania tryumfu księży nad biskupami (telegram jest tu w oryginale bałamutny; p. r.) Według *Etoile belge* duchowieństwo, zebrane wczoraj u arcybiskupa malińskiego, otrzymało nakaz wejścia na drogę umiarkowania. *Independance belge* zapewnia, że minister sprawiedliwości nie przystąpi do wniosków centralnej sekcji, mających na celu okrojenie budżetu wyznań.

Madryt d. 16. grudnia. Posiedzenie senatu; rozprawa nad budżetem wyznań. Jeden z senatorów wniósł o redukcję płac duchowieństwa, a zwłaszcza biskupów. Jednakowoż po oświadczeniu ministra, że bez konwencji z stolicą apostolską nie przedsięweźmie żadnych redukcyj, budżet ten przyjęto.

Rzym d. 16. grudnia. Posiedzenie senatu. W dalszym ciągu rozprawy nad projektem reformy wyborczej oświadcza Depretis: Zapytywano, czy ministrowie z własnej woli poszli do Wiednia, lub czy ich tam zaprowadzono. Otóż ministrowie poszli do Wiednia w interesie pokoju europejskiego i pewnego a godnego pokoju dla Włoch; poszli tam, wiedzeni poczuciem obowiązku i miłością ojczyzny. (Oklaski.) Ubolewam nad tymi, co obrzucają rząd wątpliwościami i wyrokami, odbijającemi się następnie głośno za granicą. (Oklaski.)

Konstantynopol d. 16. grudnia. Porta zażądała od lorda Dufferina, aby pozwolił zrewidować ładugę angielskiego statku, który przybył z Syry, gdzie wyładował proch dla Grecji przeznaczony. Dufferin zażądał z Londynu instrukcyj.

Onegdaj odbyła się długa narada gabinetowa nad ścieśniającem oświadczeniem, jakie Bourke złożył na ostatniem posiedzeniu bondholderów (posiadaczy bonów tureckich) Bourkego wezwano na wczorajsze posiedzenie gabinetu dla dania wyjaśnień. Po nadzwyczajnej naradzie gabinetowej, która się wczoraj zajmowała sprawą bondhelderską, zawiadomił Said basza Bourkego, że uchwała delegatów bondholderowskich zostanie dziś sułtanowi przedłożoną.

Dublin d. 16. grudnia. Biuro dziennika *United Irland*, organu ligi agraryjnej, zostało onegdaj przez policję zamknięte. Jednego redaktora i jednego komisanta aresztowano, a maszynę, papier i resztę przyrządów drukarskich zabrano. Dziennik ten miał się właśnie przenieść do Anglii (gdzie niema stanu oblężenia).

Berlin d. 16. grudnia. W rajchstagu toczyła się w nocy dalsza rozprawa nad zaszłemi podczas wyborów nieprawidłościami. Benningsen uderzył gwałtownie na postępowanie rządu podczas ostatniej walki wyborczej, które było nienawistniejsze jeszcze niż dawniej. Puttkammer odpowiada: Rząd pruski był w bezprzykładnem położeniu; zarzucano mu nikczemną politykę interesów, wykrzywiano jak najtendencyjniej prawdę; rząd przyjmuje odpowiedzialność za to co zaszło.

Richter woła, że wybory będą wyrokiem ludu o polityce rządu a nie probierzem siły rządowej według wzoru puttkammerowskiego. Poczem wniosek odesłano do komisji weryfikacyjnej.

Nordd. Allg. Ztg. pisze: Pragska *Politik* podała w telegramie z Berlina, że Bismark historję swoją z Włochami załatwił listem wprost do króla włoskiego wystosowanym. Doniesienie to jest mylne, albowiem w dyplomacji niema w zwyczaju, aby minister znosił się bezpośrednio z obcymi monarchami. Co Bismark polecił Keudellowi, to zakomunikował Keudell Manciniemu zwyczajną drogą. Z możliwością odwidzin króla włoskiego, jak *Politik* donosi, cała ta sprawa zgoła nie stoi w związku.

Wiedeń d. 16. grudnia. Poseł Demel interpeluje rząd, kiedy on zamierza przystąpić do zmiany wymiaru dodatków aktywalnych dla urzędników, jakie zmiany w skutek ostatniego obliczenia ludności okazały się wskazane,

Taaffe w swojej odpowiedzi na interpelację Lienbachera oświadcza, że rząd przespieszy wypracowanie projektu do nowej ustawy akcyjnej, ażeby go mógł najpóźniej przyszłej jesieni przedłożyć. (Oklaski na prawicy)

Kopp stawia wniosek naglący, ażeli przy agnoskowaniu przy porzarze teatru na Ringu zaginionych niewypadało by specjalną ustawą poczynić pewnych zmian w przepisanych dotyczących uznania aktu zejścia, któryto wniosek jednogłośnie przyjęto.

Dziś, w piątek dnia 16. grudnia.
Po raz drugi:

Książę Metuzalem

opera komiczna w 3 aktach Wilder'a i Delacour'a. Muzyka J. Straussa. Przekład B. Czerwieńskiego.

Z nową garderobą i dekoracjami.

Jutro, w sobotę dnia 17. grudnia.
Po raz pierwszy:

NIEWOLNIK

tragedja w 4 aktach a 5 odsłonach, napisał Bolesław Czerwieński.

Z nową wystawą.

Przyjechali dnia 16. grudnia 1881.

HOTEL ZORZA: W. Bogdański z Żnrawicy. J. Kellermann z Kańczugi. L. Janocha z Strzylcza. A. Mazaraki z Nestorowic. S. hr. Fredro z Podlisek. J. Jaworski z Krakuszowic.

HOTEL LANGA: M. Ungar, E. Schenirer i E. Bondy z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Bejzym z Czeremchowa. P. Szczepański z Słotwiny. L. Cieński z Okna. Dr. M. Eminowicz ze Stanisławowa. A. K. Janocha z Obertyna. K. Poglies ze Złoczowa. W. Lachowicz z Jaworowa.

HOTEL WARSZAWSKI: T. Uleniecki z Iwonicza.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godzinie 5 minut 25 wieczór 8 godz. 20 m.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 16. grudnia.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Kolei galic. Karola Ludwika	309	50	312	50
„ Lwowsko-Czernow.-Jass.	177	50	179	50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	306	—	310	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258	—	262	—

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Tow. kred galic. 5 pret. w. a.	100	75	101	75
„ „ „ 4 „ „	96	70	97	70
„ „ „ 5 „ okres.	100	75	101	75
„ „ „ 4 „ „	92	75	93	75
Banku hyp. galic. 6 pret.	101	60	102	60
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102	40	103	40
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. wlasz. 6 pret.	101	—	103	—
„ „ „ „ 5 „	93	—	94	50

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Ogólnego rolniczo. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Indemnizacyjne galicyjskie	100	70	101	70
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101	—	103	—
Losy miasta Krakowa	20	50	22	50
„ „ Stanisławowa	24	75	26	75

V. Monety.

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Dukat holenderski	5	52	5	63
„ cesarski	5	58	5	63
Napoleondor	9	36	9	45
Półimperjał rosyjski	9	65	9	76
Rubel rosyjski srebry	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	23½	1	25½
100 marek niemieckich	57	85	58	45
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	98	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 16. grudnia 1881.
godzina 2. minut 35 popołudniu.

Losy kredytowe	182.50	Węgier. kred. ak.	360.—
Anglo-Austr.	152.25	Unionsbank	142 80
Kolej Kar. Lud.	310 50	Nordbahn	259.25
Kolej połud.	152.25	Kolej Alföld.	176 —
Kolej Elżbiety	218.50	Kolej Lw.-czer.	177 50
Węg. Nordostb.	169.—	Wied. Comunal.	132.75
Węg. obl. p. w zł.	98.—	Galiz. indemniz.	101.—
Węg. kolej zach.	172.50	Kolej siedmiog.	113.10
Renta węg 6%	119.75	Losy tureckie	28 50
Bankverein	141.—	Ros. rubel pap.	1.24¾
Losy węgier.	123.25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, 16 grudnia 1881
godzina 10 minut 50 przed południem

Akcje kredytowe	263 60	Anglo-austrjac.	152 50
Kolei Kar. Lud.	310.75	Kolej Połudn.	153 50
Unionsbank	142 75	Napoleondor	9 43
Rosyj. banknoty	1 24¾	Usposobienie: ciche	

Berlin, d. 15. grudnia
godzina 5 minut 35 po południu:

Rosyjs. bank.	214 35	Akcje kredyt.	627.—
Lombardy	262	Galicyjskie	133.90
Kolei Rumun.	62.25	Austr. bankr	172.10

Kupon od akcji galic. Banku hipotecznego, płatny dnia 1. stycznia 1882, wypłacany będzie po 10 złr.

Lwów 15. grudnia 1881.

Jedynym niezawodnym środkiem przeciw ***hemoroidom*** jest

Maść dr. Labiche.

We Lwowie w apt. Z. RUCKERA, w Brodach w apt. A. INLENDERA. Cena słoika zł. 1.80.

A. MAŃKOWSKI

Lwów, ul. Halicka, l. 17/10, miasto.

Handel

Korzeni, Delikatesów, Herbaty

i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar.

Codzień świeże drożdże.

Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

Wiedeń 14. grudnia.	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 pro.	77 35		77 50	
„ „ w srebrze 5 „	78 10		78 30	
1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	123 50		123 90	
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134 25		135	
1860 „ 100 „ „ „ „	135 75		136 25	
1864 „ 100 „ „ „ „	172 —		173 50	
Losy ast. dom. po 120 zł. 5 pr.	144 50		— —	
Renta stata 11 pro.	— —		— —	
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	101 —		101 50	
Bukowińskie	100 75		101 50	
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 75		119 95	
Węgierska pożyczka kol. po 150 zł. 6 procentowa	134 25		134 75	
Węgierska pożyczka po 100 złr.	— —		— —	
Tureckie pożyczka kol. po 400 fr.	— —		— —	
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	152 —		154 50	
Credit. Act. Ges. 200 zł.	284 50		285 50	
Bankowy kredytowy dla handlu i rzemiosła	362 60		362 80	
Bank kred. węgier. 200 złr.	358 50		359 —	
Narodowy austrjacki 200 złr.	— —		— —	
Unionbank 200 złr.	295 —		300 —	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —		— —	
Banku austr.-węgierskiego po 400 złr.	837 —		839 —	
Wiedeński bank po 100 złr.	144 50		145 75	
Tarnowskiego po 100 złr.	155 —		156 50	
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	141 —		141 50	
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	175 75		176 75	
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	218 50		219 25	
Elżbiety „ 200 „ „	— —		— —	
Ferdynanda północnej po 100 złr. w. k.	2500 —		2505 —	
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	197 —		197 50	
Karlsbgsk. Karola Lud. po 200 złr. w. a.	359 —		360 50	
Kaszowsko-Bogacka (ucząca) po 200 złr.	28 75		29 25	
Lwowsko-Czerniowiecko-Jassko po 200 zł.	176 50		177 —	
Ostr. pół. kach. po 200 zł. w.	234 10		235 50	
„ „ „ „ 200	161 50		163 —	
Rudolfa po 200 złr. srebr.	176 25		176 75	
Siedmiogr. po 200 zł. w. a.	169 75		170 25	
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. w. a.	833 —		833 50	
Südbahn po 200 zł. w.	153 75		154 25	
Tramway wied. po 170 zł.	209 —		209 50	
Węgiersko-galicyjski (Zapk) po 200 złr.	166 75		167 25	
Węgier. północno-wschod. po 200 złr. srebrem	169 —		169 50	
Węgier. zachodn. (Waschk) po 200 złr. w. a.	172 25		172 75	

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
Bodenkred. allg. österr. 5 pr. zł.	118 25		118 75	
spl. w 75 lat 5 pr. w. a.	100 20		100 60	
Ost. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 40		97

Nadszedł transport tych wybornych

Jabłek Krzysiek

4254 **ze Spasowa.** 4 4

wszechstronnie zachwalanych i pożądanych przez zagranicznych pomologów, — jako **Jabłka** nadzwyczaj delikatnego mięsa smaku i aromatu, tudzież dające się użyć na desery jako owoc jedynej własności dla cukierniczych wyrobów.

Nadszedł również transport rozmaitych wyrobów i produktów **spasowskich**, jako to:

Bulionu znanego z wybornego smaku kilogram 8 złr.

Miodów i wina owocowego;

Owoców suszonych na sposób amerykański;

Jabłek świeżych przewyższających tyrolskie z delikatnym smakiem;

Pierników spasowskich kilogram po zł. 1.60;

Galaret z jabłek w małych słoikach;

Syropu wiszniowego i t. p.

Dla dogodności Szanownych odbiorców urządzony został główny skład

w HANDLU

J. Stachiewicza

we Lwowie, pl. Marjacki.

Starsza niewymagająca panna rodem z Północnych Niemiec, udzielająca w swej mowie mocnej rzyńskiej lekcje, przytem uzdolniona do sporządzenia garderoby dziecinnej, niemniej polecona najlepiej do pielęgnowania, życzy sobie przyjąć obowiązek katychmiast jako wychowawczyni, lub do pomocy gospodyni, a nawet do samoistnego prowadzenia gospodarstwa domowego.

Łaskawe zlecenia pod adresem: „Constanza“ nr. 82, p. rest. Lwów. 4821 3—?

Płótna, weby szwajcarskie rumburskie, irlandzkie z najpierwszych i najsławniejszych fabryk w dużych i małych sztukach w szerokościach 80c/m do 9c/m także na **prześcieradła bez szwu** jednostajne, w różnych szerokościach, **bieliznę stołową** w garnitnrach **obrusy, serwety i serwetki** (dessertsi) **serwety** na stół białe i kolorowe, **ręczniki, chustczki, nankin** żółty i płótno czerwone, różowe i niebieskie na wsypy i pierze, **dymę** sirting najprzedniejszego gatunku, **płócienka** w różnych barwach i szerokościach poleca handel płócien i towarów mięszanych pod gwarancją za trwałość, dobroć towarów i sumienną cenę. 4358 1 ?

Kowalski i Mayer

Lwów, Rynek l. 26.

Francuskie

szpurówki

najlepszego kroju po złr. 3, 4, 5 i 6

polecą

handel płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie, plac Marjacki.

Dom handlowy win w Bordeaux od dawna znany w Polsce, zaufaiby

Reprezentację jeneralną

na wschodnią Galicję

osobie posiadającej stosunki w wyższem towarzystwie, warunki bardzo korzystne.

Zgłosić się pod adresem X. O. 100 Maison 43 rue Mesley a Paris Buhler. 4347 2 3

Zupełnie nieprzemakalne

Menżykowy i płaszcze guniowe z kapuzą

z czystej wełny styryjskiej, barwy naturalnej, szaraczkowe lub czarne.

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą zł. 7.—
„ „ „ polowanie „ 10.50
„ menżykow „ 12.—

Gruby menżykowy z ciepłą podszewką od zł. 16—22
Styryjska guńka lub jupka „ „ 10—18
Zupełne ubranie męzkie „ „ 20—30

Damskie paltoty modne i nader ubierające od zł 10 20.

Nieprzemakalne kapelusze z sukiennej guni męzkie, damskie i dla dzieci.

Wszystkie gatunki fabrycznej i wieśniaczej guni, modne materje guniowe z czystej owczej wełny styryjskiej sprzedaję na metry lub dostarczam jako gotowe ubrania dowolnych rozmiarów najtaniej i za pobraniem pocztowem.

Johann Günzberg,

4058 4 - ? **handel sukna w Grazu** (Styrja).

SKŁAD WĘDLIN

Walentego Jakubowskiego

we Lwowie ul. Halicka l. 20.

poleca zawsze **świeży i doborowy towar** po cenach najumiarkowańszych. Odbiorcom większych ilości tak miejscowym jakoteż i zamiejscowym opuszcza znaczny rabat. Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą. Cenniki na żądanie franco. 4318 2—10

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France

W handlu Sta i Jana Markiewicza we Lwowie.

---

4 medale zasługi i list pochwalny

za środki do wywabiania plam.

Apeina. Wywabia plamy tłuste z materyj jedwab. jasnokolorowych 25 ct.
Benzolina. Usuwa plamy powstałe z pokostu, smoły tłuszczu, farb itp 20 i 30 ct.
Etilina. Usuwa plamy pochodzące z wosku i farb do podłogi 25 ct.
Brazylina. Materje czarne poplamione i wypłowiałe, prane w odwarze brazyliny odzyskują pierwotny kolor i połysk 8 ct.
Acetina. Usuwa plamy alkaliczne, powstałe z ługu, sody, amoniaku i moczu 25 ct.
Odolina. Usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, kwasu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, zbutwiałości i ulicznych nieczystości 35 ct.
Oksalina. Usuwa plamy powstałe z atramentu, rdzy i krwi 25 ct.
Jawelina. Usuwa plamy powstałe z barwinków roślinnych na materjach białych, mianowicie owcowe i z wina czerwonego 20 ct.
Janina. Usuwa plamy czarne powstałe przy farbowaniu włosów 30 ct.
Wyciąg terpentynowy. Usuwa plamy olejne, żywiczne i maziowe 25 ct
Quilaja. Używa się do prania wełnianych i jedwabnych materyj białych i kolorowych 6 ct.
Amandina. Usuwa wszystkie plamy powstałe z cukru, owoców, konfitur, syropów itp. 25 ct.
Mydło żółciowe do wywabiania plam tłustych, zastarzałych, kawałek 20 c.

Jan Ihnatowicz,

4001 8—? magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice nr. 20.

Godne uwagi.

Zapowiedziane przezemnie w ogłoszeniach umieszczonych w Nr. 279, 281 i 283 tego dziennika podwyższenie kursów wielu efektów już nastąpiło i spodziewać się należy, że korzystne stosunki giełdowe potrwają nadal.

Zwracając na to uwagę, polecam powtórnie moje usługi do wykonania wszystkich zleceń giełdowych. 3763 1—3

S. Deiches,

Bank & Commissions-Geschäft,

założony od r. 1863. we Wiedniu, I., Hohenstaufengasse, 6.

Najtaniej

i w największym wyborze

Zabawki dla dzieci

poleca

Magazyn Henryka Müllera

we Lwowie, ul. Halicka, l. 6.

Gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych od 45 ct. do 7 złr.
Parasety, obrazki i alfabet do układania z kostek od 35 ct. do 6 zł.
Budowle rozmaitych stylów od 35 ct. do 8 złr.
Początki rysunków, szkoły do szycia haftu i t. p. robótek dla panienek, pomysłu Fröbla, sztuka od 25 ct. do 8 złr.

oraz

wielki wybór

różnego rodzaju lichtarzyków, świeczek, atrapek, gwiazd i wszelkich innych świecidełek do przyozdobienia

Bożego Drzewka.

Sztuka od 1 centa do 25 ct

4350 Cenniki na żądanie franco. 2—5

Wina

węgierskie i austrjackie w butelkach, na wagę i w beczułkach od 4 do 50 litr, wina zaś **francuskie i koniak** tylko w butelkach poleca

Karol Werner,

hurtowny handel win

ul. Sobieskiego l. 3.

we LWOWIE.

Majątku ziemskiego

od **140** do **180** morgów do wydzierżawienia lub takiego, obejmującego **najwyżej 140 morgów** położonego w pobliżu Lwowa, poszukuje od kwietnia 1882 do kupienia, zasoby w kapitał i zdolny rolnik.

Oferty pod cyfrą: **O. Q. 315**, do Haasenstein & Vogler w Pradze 3690 3—3

Dom bankowy

i komisowo - handlowy

zarejestrowana firma

Aleksandra Mieczysława ORŁOWSKIEGO

na całą Galicję jedynie we Lwowie od 6 lat istniejący i szczycący się zaufaniem P. T. właścicieli ziemskich, domów handlowych, zakładów fabrycznych fabrykantów itp. w kraju i za granicami poszukuje **spólnika z kapitałem 1200 zł.** 4046 9—2

---

5 kilo kosz

pomarańcz 30 do 35 szt. **złr. 1.85.**

cytryn (limony) 40-45 szt **złr. 1.95**

wyborowy najlepszy gatunek messyński. Wysyłka najspieszniejsza pocztą za pobraniem, z opłatą cła i fracht. Wszystkie inne owoce południowe po cenach hurtownych.

Cenniki franco. 4286 5—8

R. Maiti, Triest.

Najlepsze gatunki

KAWY

wysyłam w woreczkach pocztowych **franco ocloną** za zaliczeniem

4¾ kilo wagi netto:

Ceylon perłowa najdroższa	złr.	7.60
Manilla perłowa doskonała	„	7.13
Ceylon gruboziarnista	„	7.36
Mocca prawdziwa	„	8.31
Jawa złota	„	6.65
Portorico	„	6.47
St. Domingo	„	6.17

dalej ryż, owoce, oliwę stołową pomarańcze, cytryny i t. p. po najtańszych cenach dziennych

Paul Csaplitzky w Trjeście.

3961 2—5

Nakładem

APTEKI „POD GWIAZDĄ“

Piotra Mikolascha we Lwowie

wyszedł i jest do nabycia

w księgarni F. H. RICHTERA Altenberg we Lwowie

Kalendarz ścienny Block

zawierający oprócz kalendarium daty z historji Polskiej i znaczny środków leczniczych apteki pod gwiazdą. Cena 50 ct. z przesyłką pocztową franko 60 ct., które należy nadesłać przy zamówieniu najlepiej za pomocą przekazu pocztowego. 3956 6—18

Handel towarów korzennych

Karola Battabana

we Lwowie

poleca

Drożdże prasowane

ze słynnej fabryki **Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu**, które tylko jedynie w handlu moim dostać można.

Miód najlepszej jakości młyckowany **1 kilo po 56 ct.**

Orzechy francuskie z cienką łupką **1 kilo 64 ct**

POWIDŁA węgierskie kilo 32 ct.

i wszelkie inne korzenne towary w najlepszej jakości i po najniższych cenach. 4848 4—?

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

Wiedeń, VII. Kaiserstrasse 71,

poleca dla salonów i eleganckich pomieszkań swoje w różnych kolorach omaliowane i udekorowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji

w najwytworniejszem wykończeniu po miernych cenach, jak najnowszy swój własny wynalazek.

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem

Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3884II 8—8

Ocenienie sanitarne

Jana Hoffa preparatów słodowych

co do skuteczności leczniczych Jana Hoffa wyrobów słodowych: piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, skoncentrowanego ekstraktu słodowego dla tych, którzy piwa nie znoszą, słodowej czekolady zdrowia, kawy słodowej, mączki pożywnej dla dzieci, piersiowych cukierków słodowych na organa odżywienia i oddechania, przeciw **hemoridom, chorobom piersiowym, cierpieniom żołądka, ogólnemu osłabieniu organizmu, i t. d.**

Do c. k. dostawcy nadwornego pana **Jana Hoffa**, król. radcy komisji, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów,

wynalazcy

i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt Europy we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bäckerstrasse 2. Kantor i skład fabryczny: Graben, Bäckerstr. 8.

Dr. A. Löwenstein. Wrocław: Hoffa ekstrakt zbawienny na moje cierpienia w spodnich częściach. — *Dr. Kunzendorf* w Wöblau: Hoffa preparaty słodowe od wielu lat używam na osłabienie płuc i żołądka. — *Prof. dr. Zeitteles*, Ołomuniec: Hoffa ekstrakt słodowy i czekolada słodowa wyborne środki wzmacniające. *Dr Sammter*, Grüneberg: Wzmocniły moją chorowitą i osłabioną żonę i uzdrowiły. *Dr. Kletzinsky* we Wiedniu, tajny radca sanitarny, *Dr. Grätzer*, Wrocław: Niema lepszych środków pożywnoleczących, jak Hoffa ekstrakt słodowy i Hoffa czekolada słodowa. *Dr. Reich*, Wolframsbausen: Na osłabione trawienie są preparaty słodowe niezrównane. *Dr. Ferall* w Kołowcu: Przeciw wychudnieniu godne polecenia. *Dr. prof. Leyden*, Lipski plac 6—8, w Berlinie ordynuje preparaty słodowe przeciw osłabieniu. II 3609 2—4

Przestroga.

Wszystkie wyroby słodowe opatrzone są na etykietach uboczną marką ochronną (popiersie) wynalazcy i

pierwszego fabrykanta

Jana Hoff, w formie owalnej, pod tą zupełny podpis (Johann Hoff). Gdzie tego znaku nie ma, należy wyrób jako fałszywy nie przyjąć.

Pierwsze prawdziwe, flegmę rozpuszczające cukierki słodowe Jana Hoffa opakowane są w niebieski papier.

Mniej jak za 2 zł. nie wysyła się.

Główny skład **we Lwowie:** Z. Becker J. Bieser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban handel. *Biała:* Zabystrzan apt. *Brody:* wszystkie apteki. *Bochnia:* Michnik *Czerniowce:* J. Golichowski, Beldewicz apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch *Drohobycz:* T. Jabłoński do Dobrzyniecki, Raczka apt. *Jarosław:* J. Rohm apt. S Ellenberg, Wisłocki apt. *Kołomyja:* Jan Sidorowicz. *Kraków:* Jan Janiga, J. Trauczyński, Edward Fucha, W. Redyk, Siedlecki Stokmar, Wisniewski apt *Przemyśl:* M Kozlowski, M. Krug i wszystkie apteki. *Rzeszów:* A Karpiński apt w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer *Sambor* B. Meresch, Aleksiewicz apt *Sanok:* Hochdorf, Sara Fromm. *Stanisławów:* Jan Macura apt. *Stryj:* D J. Nussenblatt & Comp., obie apteki. *Suczawa:* Ed. Liszka apt; tudzież we wszystkich aptekach w kraju.

MOLLA proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 80 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **uwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy, uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wyrobek u **A. Moll** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i iż tylko te przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej:* A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach:* M. Kulaka i E. Liszka apt.; w *Buczaczu:* L. Neumann; w *Czerniowcach:* Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt; w *Drohobyczu:* Dobrzyniecki apt.; w *Gliśnie:* A. Heim apt., w *Gurahumora:* A. Botezat apt., w *Halczu:* A. Gotzonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu:* Józ. Rohma apt.; w *Krakowie:* F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Liwanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu:* A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu:* R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Lauer; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przeworsku:* Świtalski apt.; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Alekiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie:* Alb. Amirewicz apt.; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Suczawie:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Franta, H. Kahane apt., F. Jamrogowicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Brosig; w *Zbarażu:* N. Süssermann.

NA GWIAZDKĘ

poleca Księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie,

następujące nowości dla młodzieży.

Wydania ilustrowane i ozdobnie oprawne.

Podróż mimowolna przez Biarta . Cena złr. 3.—
Poszukiwacz barci; przygody osadników w Ameryki przez Cooper . . . „ 3.—
Przechadzki ojca z dziećmi, po polu, łąkach, i ogrodzie przez Leja . . . „ 3.—
Cztery miesiące pobytu na jednej z wysp Markizów przez Melville . . . „ 2.25
Zbiór powiastek pod tytułem „Niespodzianka“ „ 1.50
Bitwa pod Raszynem przez Przyborowskiego „ 1.50
Ziemia i jej mieszkańcy przez Strojnowskiego, 2 tomy, każdy oddzielnie . . . „ 2.70
Blichtr i złoto powieść dla dorastających panien przez Szymanowskę. „ 1.50
Pamiętniki Laury dla dorastających dziewczynek przez Szymanowskę. „ 1.50
Najnowsze podróże i odkrycia przez Tatomira „ 1.50
Obrazki geograficzne przez Tatomira . „ 2.70
Zima pośród lodów przez Verne'go . „ 3.—
Życiorysy znakomitych krajowców 2 tomy, przez Wójcickiego. (każdy tom sprzedaje się osobno) „ 3.70
Pokój dziadunia, opowiadania z dziejów przeszłości, przez Wójcickiego . . . „ 2.70
Biblioteka dziadunia, zarys literatury polskiej przez Wójcickiego . . . „ 2.70
Wieczory czwartkowe, opowiadania z dziejów przyrody i znakomitszych odkryciach naukowych przez Zaleskę . . . „ 2.—
Znakomite niewiasty przez Żeleńskę . . . „ 3.—

Książki obrazkowe dla młodszych dzieci.

„Ezopa“ Zbiór bajek mądrości złr. 1.50. — Zabawne zdarzenia i wypadki Don Kiszota 75 ct. — Pudełek pani Gryskiej 75 ct. — Braciszek i siostrzyczka złr. 1.15 — Ulubieńcy dziecięcia złr. 1.15. Zosia i Maria złr. 1.15. — Lalka Mantusi 75 ct. — Zabawki Kazia 75 ct. — Gulliver przygody w krainie Liliputów złr. 1.— Pytania i odpowiedzi złr. 1.50. — Trzy baśnie złr 2.25 — Malowanki złr. 1.50. Cuda nad cudami. — Teatrzyk czarodziejski w ruchomych przemianach. — 5 części zawierają: Kopciuszek. Księżniczka w uśpieniu. — Kot w butach. — Aladyn. — Sinobrody. Cena każdej części złr. 1.50.—Jaś pastuszkom bywa złr. 1.80. Wójcicki. Pan Twardowski złr. 1.80.— Beda z nędzą złr. 1.80

Różnego rodzaju gry towarzyskie, łamigłówki i t. p. w pudełkach.

W ozdobnej oprawie ilustrowane dzieła: Marja, Malczewskiego. — Chodźko, Pamiętniki kwestarza — Muzeum sztuki europejskiej. — Bodzantowicz Zawsze Oni. Lafontaine Bajki Wielanów i t. p. **Wielki wybór dzieł francuskich, niemieckich i oprawnych nót w tanich wydaniach.** 4 55 2 2

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W Paryżu: Hottot-Boudault, 7, avenue Victoria

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Beisera.

Kantor wymiany

c. k. uprz. galicyjskiego

akcyjnego banku hipotecznego

we Lwowie,

i filje tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu, sprzedają po kursie dziennym nowo wydawane

5% listy hipoteczne.

Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadjów.

Przedruk nie będzie płacony.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 22.

Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Zmiana lokalu.

Skład towarów aksamitnych i jedwabnych

A. Herzmansky

znajduje się od 15. grudnia rb.

Wiedeń, 7 Bezirk, Mariahilferstrasse 26.

Ecke der Stiftgasse. 3728 8—

Ces. król. liwerancí nadwor.

Erven Lucas Bols

Fabryka

Wybornych likierów holenderskich

w Amsterdamie

4182 9—?

założona w roku 1575

Filia: we Wiedniu I Am Hof N°. 3.

Nasze likiery są do nabycia we Lwowie we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“